Roman Kotwa

PÓKI JEST NADZIEJA ...

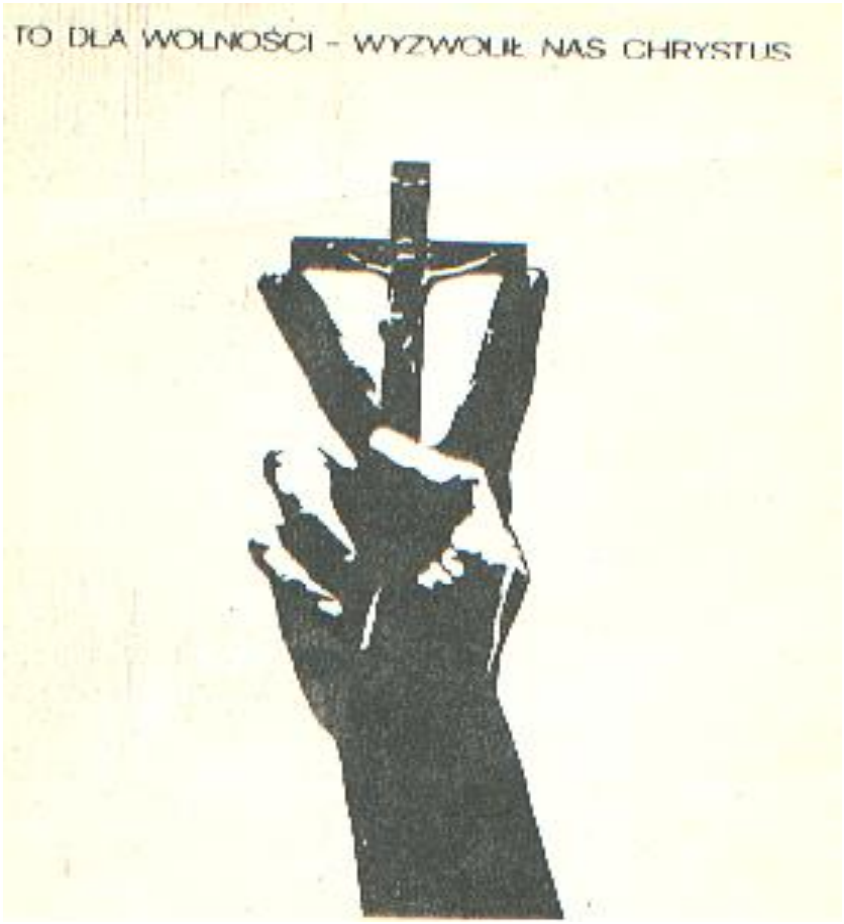

SŁUPCA 2009

Roman Kotwa

PÓKI JEST NADZIEJA ...

SPIS TREŚCI

Droga do wolności .... str. 1

Narodziny III RP – 20 lat później ..... str. 30

SŁUPCA 2009

DROGA DO WOLNOŚCI

Uścisk przez żerdzie stoczniowego płotu

***

Moje dążenia niepodległościowe, patriotyczne wyssałem z mlekiem mojej mamy –

Ona urodziła się 25 października 1918 roku, ***kiedy Polska po 123 latach niewoli odzyskiwała niepodległość, powracała na mapy świata.***

W roku moich narodzin - w lutym 1945, w Jałcie „Wielka Trójka" ostatecznie przesądziła o ustroju i granicach Polski***, oznaczało to utratę suwerenności, Polska na dziesięciolecia dostała się pod okupację sowiecką.***

W raz zakończeniem działań wojennych w kraju nastąpiły aresztowania przywódców podziemnej Polski. Mimo panującego terroru, Polacy miłujący wolność nigdy nie pogodzili się z decyzjami jałtańskimi.

Mimo, że jestem Słupczaninem z urodzenia, to korzenie mojej rodziny sięgają daleko stąd.

Mama moja urodziła się w Czarnym Lesie powiat Zbaraż , Archidiecezja Lwowska.

Miejsce urodzin mojego Taty to Stryczowice, leżące u podnóża Gór Świętokrzyskich , w niedalekim sąsiedztwie Janowic, gdzie urodził się Jan Piwnik „Ponury", jeden z najsłynniejszych dowódców partyzanckich AK .

Wartości patriotyczne, niepodległościowe towarzyszyły mi od najmłodszych lat w rodzinnym domu. Na co dzień rodzice rozmawiali o bolesnej przeszłości i sytuacji bieżącej w naszej Ojczyźnie.

Pamiętam, jako mały chłopak wraz z moim tatą wsłuchiwałem się, z przystawionym uchem do składanego radioodbiornika w płynące informacje na falach Radia Wolna Europa.

Było to wówczas jedne, rzetelne źródło pozyskania informacji, co wydarzyło się i co może wydarzyć się w najbliższym czasie w naszej Ojczyźnie, a moja mama co chwilę wychodziła przed dom żeby sprawdzić czy bezpieka nie kręci się pod oknami, wówczas mieszkaliśmy w Słupcy, w domu państwa Kluczyńskich przy ulicy Pułaskiego 1, dziś w tym miejscu stoi blok mieszkalny, w którym mieszkam.

W tych czasach słuchanie zagranicznych rozgłośni, jak wspomniane „Radio Wolna Europa", „BBS", „Ameryka" było zakazane. Opornym groziły represje w postaci: grzywna np. za zakłócanie ciszy nocnej, nie awansowanie w pracy, a dla niepoprawnych kończyło się zwolnieniem., a jeżeli to nie pomagało, władza znalazła paragraf z którego można było trafić do więzienia. Szykany dotyczyły również dzieci w szkole.

Włączając każdego wieczoru radio, nie przesadzam, oczekiwałem w raz z moim tatą , że to właśnie dziś usłyszymy, że kres komuny zbliża się. Kładąc się spać miałem nadzieję, że jutro obudzę się w wolnej Polsce i znów przychodził wieczór, ucho dostawione do radioodbiornika, a mama co róż wyglądała, czy ktoś podejrzany nie kręci się pod oknami.

Dlatego wiadomości jakie dotarły do nas za pośrednictwem rozgłośni zagranicznych o wydarzeniach na wybrzeżu w Sierpniu 1980 roku były dla mnie i mojej rodziny pełne nadziei, a zarazem niepokojące, mieliśmy w pamięci bandycki mord dokonany na ludziach zmierzających do pracy na ulicach Gdyni, Gdańska i Szczecina w Grudniu 1970 roku . Coś podpowiadało mi, że tą razom sen o wolnej Polsce spełni się.

Wydarzenia nie były dla mnie zbyt zaskakujące gdyż przez 30 lat bardzo, bardzo ! wierzyłem , że taki dzień nadejdzie i nadszedł, szkoda, że tych dni nie doczekał mój tata.

Wydarzenia Sierpnia 1980 roku były kolejnym zrywem Narodu polskiego, drogę do zwycięstwa torowali robotnicy z Poznania w czerwcu 1956 roku, którzy żądali chleba i wolności – dostali chleb w postaci ołowiu. W wyniku dwóch dni manifestacji zginęło około 70 osób, wielu zostało rannych. Premier Józef Cyrankiewicz w przemówieniu powiedział: ***"Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciwko władzy ludowej, niech będzie pewien, że tę rękę władza mu odrąbie".***

W styczniu 1968 roku zakazano wystawiania „Dziadów” w Teatrze Narodowym, władza ludowa uznała inscenizację za antyradziecką. W marcu rozpoczęły się kilkudniowe strajki studenckie w całym kraju.

***

Na wieść o podwyżce cen wybuchły strajki w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, po kilku godzinach strajkowała większość dużych zakładów Trójmiasta, a potem Szczecina i Elbląga.

16 grudnia 1970 roku na osobiste polecenie pierwszego sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) Władysława Gomółki, milicja i wojsko użyli broni, w dwudniowych starciach na Wybrzeżu zginęło co najmniej 50 osób, a kilkaset zostało poważnie rannych.

***

W czerwcu 1976 roku po ogłoszeniu podwyżek cen (średnio o 70%) wybuchły demonstracje robotnicze w Radomiu, Ursusie i Płocku.

Represjonowanym robotnikom pomocy udzielił powstały 23 września 1976 roku Komitet Obrony Robotników (KOR).

***

16 października 1978 roku kiedy ogłoszono wybór Metropolity Krakowskiego, Kardynała Karola Wojtyły na Papieża, cała Polska tonęła w łzach szczęścia. Z Polską cieszył się cały świat.

W czerwcu 1979 roku przybył na ojczystą ziemię Ojciec Święty, Papież, Jan Paweł II. Przyjechał Wielki Polak, by pocieszyć, otrzeć łzy udręczonego Narodu, otrzeć łzy wdów i sierot. Mówił, a Naród w wielkim skupieniu modlił się i słuchał.

Słowa wypowiedziane na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 roku zapadły głęboko Polakom w sercach.

[...] I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja : Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z Wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!. Amen.

Pielgrzymka Papieża bardzo nas Polaków wzmocniła duchowo i moralnie.
Skierowane do nas słowa, stały się przesłaniem do naprawy Domu Ojczystego, „naładowaliśmy akumulatory”. Jestem przekonany, że przemiany jakie dokonały się w Sierpniu 1980 roku zawdzięczamy Ojcu Świętemu, był On Przywódcą Duchowym ***„SOLIDARNOŚCI”*** i zachodzących zmian w Europie środkowo-wschodniej.

„SOLIDARNOŚĆ” - początki

Do sierpnia 1980 roku nie było wspólnoty celów różnych środowisk, nie było solidarności ludzi świata pracy, występowały antagonizmy, miasto – wieś.

W sierpniu 1980 roku po jednej stronie stanęli robotnicy, inteligencja i rolnicy, rodziła się solidarność – podali sobie ręce robotnik z profesorem, rodziła się solidarność ludzi miast i wsi. W sierpniu 1980 roku żądano nie tylko chleba ale przede wszystkim upomniano się o poszanowanie godności człowieka.

Sierpień 1980 roku był początkiem końca komunizmu w Polsce i w Europie środkowo – wschodniej.

Wspomnienia „Gorącego Sierpnia 1980 roku*”* są dla mnie nadal bardzo żywe. Tego pamiętnego lata przebywałem z rodziną na wakacjach nad polskim morzem, w miejscowości Chłopy koło Koszalina. Przypominam sobie Olimpiadę w Moskwie i zwycięski skok o tyczce Władysława Kozakiewicza i Jego słynny gest po oddanym skoku.

Ten gest w kolebce czerwonego pająka wzbudził we mnie otuchę, pomyślałem, że jeszcze nie jest tak źle z nami Polakami, że nie mamy zamiaru paść na kolana, że trzymamy się dobrze w pionie, był to dla mnie dobry znak. Kiedy wróciliśmy z wczasów, kolega, Janusz Góranowski przyszedł zaniepokojony, pytał się; czy nie wiemy co dzieje się nad morzem gdyż są trudności powrotu dzieci przebywających na koloniach w Gdańsku, w śród których jest Jego córka. Mówił, że brak jest łączności telefonicznej.

Długo nie czekaliśmy na wyjaśnienia, rozgłośnie zachodnie poinformowały, że 14 sierpnia 1980 roku grupa robotników w stoczni gdańskiej związana na Wybrzeżu z Wolnymi Związkami Zawodowymi rozrzuciła ulotki opisujące sprawę dyscyplinarnego zwolnienia z pracy Anny Walentynowicz , był to początek strajku okupacyjnego, robotnicy żądali ;

- przywrócenia Anny Walentynowicz i Lecha Wałęsy do pracy,
- podwyżki wynagrodzeń o 2000 zł..
- wprowadzenia dodatku drożyźnianego,
- wzniesienia pomnika ofiar grudnia 1970 roku,
- gwarancji nie represjonowania za strajk,
- zrównania zasiłków rodzinnych z zasiłkami Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa.

16 sierpnia 1980 roku o godzinie 14-tej Lech Wałęsa ogłosił zakończenie strajku z uwagi na wyegzekwowanie postulatów, z czym nie zgodziła się część strajkujących, zwłaszcza z innych zakładów Gdańska. Wobec czego robotnicy ponownie zamknęli bramy stoczni i ogłosili strajk „Solidarnościowy".

Powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy do którego zaczęły przyłączać się następne zakłady Wybrzeża i całej Polski. Powstała lista 21 postulatów. Pierwszy to powstanie Niezależnych Związków Zawodowych.

W czasie kolejnych dni strajku panowało wielkie napięcie, gra nerwów, w każdej chwili mogło nastąpić użycie siły – trwała demonstracja sił od strony morza i z powietrza. Okolice stoczni i całe Trójmiasto otaczały szczelnie siły Milicji Obywatelskiej (MO) , Zmechanizowane Oddziały Milicji Obywatelskiej / ZOMO /, wojsko wyposażone było w ciężki sprzęt. Przerwana była łączność telefoniczna na terenie całego kraju i ze światem.

W śród strajkujących panowała wielka dyscyplina i czujność przed ewentualnymi prowokacjami, sabotażem. W tych trudnych dniach strajkujący nie byli sami, dzień i noc z drugiej strony stoczniowego płotu byli ludzie, którzy wspierali słowem, przynosili żywność i wszystko to co jest niezbędne do życia.

Ale co najważniejsze było w tych dniach, to wsparcie duchowe i moralne o które zadbał Kościół, trwała modlitwa, przy Polowym Ołtarzu odbywały się Msze Święte, Księża udzielali w warunkach polowych Spowiedzi świętej.

31 sierpnia 1980 roku o godzinie 16,52 zostało podpisane porozumienie; ze strony rządu podpis złożył wicepremier Mieczysław Jagielski, ze strony Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (MKS) porozumie podpisał Lech Wałęsa.

O godzinie 17,55 w sali BHP stoczni Gdańskiej im Lenina rozpoczęło się pierwsze posiedzenie Komitetu Założycielskiego, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność". Od tej chwili powstają jak „grzyby po deszczu" w zakładach pracy w całej Polsce Komitety Założycielskie NSZZ ***„Solidarność".***

Podpisanie Porozumień Gdańskich

***

Początki *„SOLIDARNOŚCI”* w Słupcy

Wybiła dla mnie tak długo oczekiwana chwila, przystąpiłem nie oglądając się na nikogo do organizowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego ***„Solidarność”*** w moim zakładzie pracy.

Jaki panował wówczas entuzjazm, zaangażowanie, przy organizowaniu NSZZ ***„Solidarność”*** w zakładach pracy oraz struktur regionalnych, mimo ogromnego zastraszania ze strony Dyrekcji Zakładów i Służby Bezpieczeństwa.

Z tych dni utkwiła mi bardzo w pamięci, głęboko w sercu przechowuję przejmującą scenkę; kiedy to na terenie mojego zakładu pracy, rozdawałem deklaracje przystąpienia do NSZZ ***„Solidarność”***- brygada malarzy chodziła za mną - grali na akordeonie i śpiewali piosenki patriotyczne. Naprawdę było to działanie spontaniczne, nikt tego nie wyreżyserował.

Pamiętam jak zabiegałem wówczas nie tylko ja o znaczek *„Solidarność. W* pierwszych tygodniach, wejście w posiadanie tego emblematu było nie lada wyczynem.

Znak graficzny *„Solidarność”* w Sierpniu i po, urósł do symbolu wolności i niepodległości, dlatego warto wiedzieć i pamiętać o jego historii. Trudno wskazać drugi symbol, który by tak trafnie, dobitnie i zwięźle wypowiadał istotę tego, co przeżywał Naród i który został tak powszechnie przyjęty jako znak tożsamości.

Z uwagi, że pracowałem w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” (WZGS „SCH”) - w Zakładzie Inwestycji i Budownictwa w Koninie, miałem łatwiejszy dostęp do ludzi organizujących regionalną strukturę NSZZ ***„Solidarność”,*** a zatem zaangażowałem się bardzo w prace na rzecz Regionu.

5 października 1980 roku został oficjalnie zarejestrowany w Gdańsku Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Koninie jako struktura wojewódzka i regionalna.

Dokument o powołaniu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (MKZ) Regionu Konin wręczyli Lechowi Wałęsie członkowie prezydium : przewodniczący – Grzegorz Matyjaszczyk, wiceprzewodniczący – Ryszard Białkowski, członek – Jacek Wańczura.

22 października 1980 roku w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim NSZZ ***„Solidarność***" w Koninie pod Nr. 10 został zarejestrowany Komitet Założycielski NSZZ ***„Solidarność"*** przy Zakładzie Inwestycji i Budownictwa (ZIiB) w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" (WZGS „SCH") w Koninie, o to treść pisma:

Uprzejmie informujemy, że działając na podstawie Konwencji Nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy i porozumień zawartych 31 sierpnia 1980 roku przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku oraz uznając kierowniczą rolę partii i praworządność państwa socjalistycznego utworzony został Komitet Założycielski Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność".

Komitet ukonstytuował się w składzie : Roman Kotwa – przewodnicy, Jan Góranowski – wiceprzewodniczący, Zenon Kwiatkowski – członek, Władysław Przybylski – członek.

***

10 listopada 1980 roku Sąd Najwyższy zatwierdził Statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego ***„Solidarność".***

Od tego momentu Tymczasowe Komitety Założycielskie - Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) ***„Solidarność"*** rozpoczęły kampanie wyborcze w swoich zakładach pracy.

Czas po sierpniowy to czas wytężonej pracy na rzecz członków Związku i ich rodzin, w tym miejscu muszę dopowiedzieć, że ***„Solidarność"*** nie była typowym Związkiem Zawodowym, był to ruch społeczno-zawodowy, który ujawniał błędy wynikające ze sprawowania władzy przez komunistów, mówiąc w dużym skrócie.

Zastanawiam się, skąd w nas było wówczas tyle energii i sił. Mimo nawału pracy przy organizowaniu Związku w zakładzie pracy, znajdowaliśmy jeszcze czas żeby w godzinach popołudniowych spotykać się co dzień w kinie „OSKARD" w Koninie. Tutaj na długich, a czasami bardzo głośnych rozmowach pomagaliśmy sobie nawzajem w rozwiązywaniu problemów, z jakimi spotykaliśmy się na co dzień w zakładach pracy. Spotkania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego / MKS / trwały do późnych godzin wieczornych, tam uczyliśmy się posługiwać, korzystać z tego co niesie nam demokracja.

W wyniku tajnych wyborów w dniu 19 grudnia 1980 roku zostałem wybrany na przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ ***„Solidarność”*** w Zakładzie Inwestycji i Budownictwa (ZIiB) w Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”(WZSR „SCH) w Koninie. Wybory były w pełni tajne i demokratyczne aż nadto demokratyczne. Procedura wymagała żeby przed oddaniem głosu do urny , głosujący został wyczytany z listy uprawnionych do głosowania, poczym mógł oddać głos.

Po zakończonym głosowaniu Komisja Wyborcza w obecności wszystkich zebranych wysypywała z urny karty z oddanymi głosami , a każdy oddany głos na poszczególnego kandydata zaznaczała kredą, robiąc kreskę na tablicy. Po tej procedurze wszyscy liczyli głosy (kreski) jakie zostały oddane na poszczególnych kandydatów.

***

INDEKS KOMISJI ZAKŁADOWYCH NSZZ „SOLIDARNOŚĆ ”
W PODREGIONIE SŁUPCA W LATACH 1980 – 1981

W latach 1980/1981 zarejestrowanych było, w ówczesnym Rejonie Słupeckim 45 Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” w tym 25 w mieście Słupca.

1) WKS „Mostostal” w Słupcy
2) Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń” w Słupcy
3) Zakład Handlu WZSR „SCH” w Słupcy
4) WSS „Społem” w Słupcy
5) ZOZ w Słupcy
6) POM w Słupcy
7) Rejon Dróg Publicznych w Słupcy
8) Rejonowy Zakład Weterynarii w Słupcy
9) WPHW w Słupcy
10) ZREMB w Słupcy
11) Zakład Przetwórstwa Gorczycy w Słupcy
12) WSTW w Słupcy
13) Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Słupcy
14) WPGK i M w Słupcy
15) Kombinat Budowlany w Koninie – KGR Słupca

16) Zakład Inwestycji i Budownictwa WZSR „SCH” Konin Oddział w Słupcy
17) Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w Stawie
18) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Słupcy
19) Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Witkowie
20) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Ostrowitem
21) Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Ostrowitem
22) Zespół Szkół Rolniczych w Strzałkowie
23) Komenda Rejonowa Straży Pożarnej w Słupcy
24) Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Witkowie
25),,Dziewiarka” w Pyzdrach
26) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Pyzdrach
27) Gminna Spółdzielnia „SCH” w Lądku
28) Zakład Rolny w Kołaczkowie
29) Spółdzielnia Pracy Metalowo-Motoryzacyjna w Zagórowie
30) Szkoła Podstawowa w Orchowie
31) Międzyszkolna Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Witkowie
33) Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego w Strzałkowie
34) Komisja Rzemieślników NSZZ „Solidarność” w Strzałkowie
35) Zakład Wikliniarski-Koszykarski w Pyzdrach
36) Spółdzielnia Inwalidów „Prosna” w Słupcy
37) PZU w Słupcy
38) „BUDREM” w Słupcy
39) Urząd Miasta w Słupcy
40) Dom Pomocy Społecznej w Strzałkowie
41) Szkoła Specjalna w Kosewie
42) Ośrodek Sportu i Rekreacji w Witkowie
43) Spółdzielnia Mieszkaniowa w Słupcy
44) Usługowo-Produkcyjna Spółdzielnia Pracy w Słupcy
45) NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w Słupcy

Historię tworzą ludzie. O sile i aktywności ruchu społeczno – zawodowego jakim była ***„Solidarność”*** decydowało społeczeństwo.

Co, o *„Solidarności”* myślała słupecka PZPR .

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza chcąc zachować pozory dotrzymywania umowy społecznej z 31 sierpnia 1980 roku wykombinowała sobie, że będzie oddziaływać na Niezależny Samorządny Związek Zawodowy (NSZZ) ***„Solidarność”*** poprzez swoich członków, którzy wstąpią do NSZZ *„Solidarność”.*

Na temat ruchu związkowego w naszym mieście dowiedzieć można się z informacji Komitetu Miejskiego - Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Słupcy skierowanego do Podstawowych Organizacji Partyjnych (POP) i Oddziałowych Organizacji Partyjnych (OOP), dnia 28 stycznia 1981 roku . Czytamy w niej między innymi ; /fragmenty/

(...)Wszystkie POP/OOP i kierownictwa zakładów powinny mieć aktywny stosunek do NSZZ ***„Solidarność”*** oraz tworzyć warunki dla umocnienia socjalistycznego charakteru ***„Solidarności”*** i włączenia tego Związku do rozwiązywania wszystkich problemów zakładów pracy. (...)Członkowie i kandydaci partii winni wstępować do NSZZ ***„Solidarność”*** i działać w jej szeregach. Jest to zgodne z obowiązującą zasadą, że członkowie partii powinni być wszędzie tam, gdzie są robotnicy i ludzie pracy.

(...)Zadaniem członków partii należących do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ} ***„Solidarność”*** jest przede wszystkim: zwalczanie wrogich socjalizmowi postaw i poglądów, izolowanie od aktywnej działalności w NSZZ ***„Solidarność”*** osób, które swoim postępowaniem hamują normalizację życia, przeciwdziałają jego stabilizacji.

(...)Niezależny Samorządny Związek Zawodowy ***„Solidarność”*** stał się masową organizacją związkową, działającą aktualne w 14 zakładach pracy.

(...)W styczniu 1981 zgodnie ze strukturą organizacyjną odbyły się wyboru do Komisji Oddziałowych. . Łącznie w skład Komisji Oddziałowych wybrano 9 osób, w tym 2 członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i 1 członka Związku Socjalistycznego Młodzieży Polskiej (ZSMP}.

Ogółem do Komisji Zakładowych wybrano 81 osób, w tym 31 członków PZPR, 5 członków ZSMP. Do nowych władz związkowych wybrano ogółem 21 byłych członków władz organizacji związkowych.

(...)Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że w ostatnim okresie czasu niektóre ogniwa NSZZ ***„Solidarność***" podejmowały szereg działań związanych z problemem wolnych sobót.

Łącznie w dniu 24.01.1981 roku przystąpiło do pracy 1,313 osób tj. 24 % ogólnego stanu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej miasta Słupcy.

Ponadto załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego nie podjęła pracy w dniu 24.01.1981 r., gdyż dokonała zamiany na dzień 31. 01. 1981 r., w porozumieniu z Wojewódzkim Związkiem Pracowników Maszyn Rolniczych (WZ PMR) w Poznaniu.

Nadmienić należy, że wśród nie podejmujących pracy w dniu 24. 01.1981 r., znaczny odsetek stanowili członkowie partii. Świadczy to o niedostatecznej pracy propagandowo-wyjaśniającej podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Podstawowe ogniwa partii informują o osłabionej działalności branżowych związków zawodowych.(...)

***

Z uwagi na nie przestrzeganie umów społecznych przez komunistów, powstawały konflikty, co chwilę wybuchały strajki. Poważną prowokacją wymierzoną przeciwko „Solidarności" były wydarzenia „Bydgoskie", 19 marca 1981 roku, doszło tam do pobicia członków Związku w Sali Urzędu Wojewódzkiego przez Milicję Obywatelską. Jednym z wielu dotkliwie pobitych był przewodniczący Regionu Bydgoskiego Jan Rulewski. `Mimo ogromnej presji przez włodarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL-u} członkowie Związku z wielką odpowiedzialnością i determinacją realizowali zadania statutowe NSZZ ***„Solidarność".***

***

Był dzień 13 maja 1981 roku, środa, w śród 40-tu tysięcy pielgrzymów zgromadzonych na Placu Świętego Piotra w Watykanie oczekujących na spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II był Ali Agca , który podniósł rękę, po to by oddać strzał w kierunku Papieża - Pielgrzyma, Orędownika Pokoju.

***

Wybory do zakładowych władz Związku zakończyły się w maju 1981 roku.
W dniach 6 – 8 czerwca I. tura, 7 – 8 listopada 1981 roku II. Tura - Zjazdu Regionalnego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) ***„Solidarność"*** w Koninie, który dokonał wyboru 49 osobowego składu Zarządu Regionu NSZZ ***„Solidarność***", przewodniczącym został – Ryszard Stachowiak.

LISTA DELEGATÓW NA I WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW REGIONU KONIŃSKIEGO NSZZ *„SOLIDARNOŚĆ”*

PODREGION SŁUPCA:

1. Adamczewski Ireneusz - STW Słupca
2. Burchart Bogumił - SPWU Pyzdry
3. Durski Andrzej - ZOZ Słupca
4. Górny Mieczysław - TSSE Słupca - **SD**
5. Jabłoński Witold - Wlkp. Zakł. Przetwórstwa Gorczycy Słupca
6. Książczak Wiesław - WKS „MOSTOSTAL” Słupca
7. Kaczmarek Bogdan - S-nia Inwalidów „Przyjaźń” Słupca
8. Kosmowski Henryk - S-nia Inwalidów „Przyjaźń” Słupca
9. Kowalczyk Bogdan - GS „SCH” Słupca
10. Lewandowski Andrzej - WKS „MOSTOSTAL” -Słupca - **PZPR**
11. Makowski Stanisław - WKS „MOSTOSTAL” - Słupca
12. Maniak Jan - ZREMB Słupca
13. Rost Marek - POM Słupca - **PZPR**
14. Radomski Bogdan - Spół. Prod. Stolarzy Witkowo
15. Tomczak Feliks - S-nia Inwalidów „Przyjaźń” Słupca
16. Wiśniewski Ryszard -WKS „MOSTOSTAL ”Słupca - **PZPR**
17. Wojda Jakub -WKS „MOSTOSTAL” Słupca
18. Waszak Krzysztof -RDP Słupca
19. Walczak Grzegorz - SKR Witkowo - **PZPR**
20. Walerczyk Aleksandra -WZSR „SCH” ZH Słupca
21. Wit Teodor - GS „SCH” Ostrowite - **ZSMP**
22. Witkowski Zygmunt - GS „SCH” Pyzdry
23. Balewski Wojciech - WZSR „SCH” ZIiB Konin - **PZPR**
24. Kotwa Roman - WZSR „SCH” ZIiB Konin
25. Kwiatkowska Halina - Urząd Statystyczny Konin

LISTA KANDYDATÓW DO WŁADZ REGIONU KONIŃSKIEGO

NSZZ *„SOLIDARNOŚĆ”*

PODREGION SŁUPCA

1. Bośkiewicz Zdzisław	- SKR Ostrowite	**- PZPR, ZSMP**
2. Dobrosielski Edward	- GS „SCH” Pyzdry	
3. Kaczmarek Bogdan	- S-nia „Przyjaźń” Słupca	
4. Książczak Wiesław	- WKS „Mostostal” Słupca	
5. Lewandowski Andrzej	- WKS „Mostostal” Słupca	**- PZPR**
6. Makowski Stanisław	- WKS „Mostostal” Słupca	
7. Radomski Bogdan	- SPS Witkowo	
8. Samulczyk Bożena	- GS „SCH” Pyzdry	
9. Szydłowska Krystyna	- PDPS Strzałkowo	
10. Tylman Antoni	- SKR Ostrowite	
11. Walczak Grzegorz	-SKR Witkowo	**- PZPR**
12. Wilmusz Andrzej	- SKR Ostrowite	**- ZSMP**
13. Wiśniewski Ryszard	- WKS Mostostal „Słupca	**- PZPR**
14. Wit Teodor	- GS „SCH”	**- ZSMP**
15. Wojczak Stefania	- ZOZ Słupca	**- PZPR**
16. Witkowski Zygmunt	- GS „SCH” Pyzdry	
17. Roman Kotwa	- WZSR „SCH”–Z I i B Konin	

***

CZŁONKOWIE ZARZĄDU REGIONALNEGO

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W KONINIE

Podregion Słupca

---

1. Górny Mieczysław –Sanepid Słupca - **SD**
2. Jabłoński Wiktor – Zakład Przetwórstwa Gorczycy w Słupcy
3. Karczmarek Bogdan – Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń” w Słupcy
4. Książczak Wiesław – Mostostal Słupca
5. Kotwa Roman – Zakład Inwestycji i Budownictwa WZSR”SCH” Konin

Władze wojewódzkie jak i centralne od dziesięciu miesięcy lekceważyły nurtujący problem społeczeństwo, mimo licznych korespondencji wysyłanych pod ich adres.

Lekceważenie postulatów społecznych spowodowało, że 10 grudnia 1981 roku o godzinie 8.00-mej został podjęty strajk okupacyjny do którego upoważnił nas II. Zjazd Delegatów Regionu Konińskiego NSZZ ***„Solidarność”.*** Żądaniem naszym było przekazanie nowo budowanego obiektu , Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) dla służby zdrowia bądź oświaty.

Fragmenty z Pamiętnika

12 grudnia 1981r., trzeci dzień strajku okupacyjnego w świetlicy Wojewódzkiego Zespolonego Szpitala w Koninie. Około godziny 22-giej odwiedził nas ks. Antoni Łasa,- proboszcz parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Kolbe w Koninie, przybył ze słowami poparcia i otuchy. Gościa poinformowaliśmy o przebiegu strajku, dochodziła północ, na chwilę opuściłem salę w celu odprowadzenia księdza do samochodu, który zaparkowany był przed szpitalem. Noc była mroźna, gwiaździsta, na ulicy było bardzo spokojnie, wokół panowała przerażająca cisza, nie wyczuwało się w tej ciszy zagrożenia, tego co miało za parę minut nastąpić. Przysłowia są mądrością Narodu , że „przed burzą cisza”.

(...)Szykowaliśmy się na krótki odpoczynek, w tym momencie usłyszeliśmy na holu hałasy, ktoś krzyknął Milicja !, zamknęliśmy drzwi, sekundy trwało, drzwi rozbili łomami, posypały się drzazgi. W padło około czterdziestu mundurowych i cywilów z pałami i łomami. Ktoś chwycił za telefon, był głuchy.

(...)Dwóch kolegów skoczyło z piętra, ratując się ucieczką. Oni krzyczeli oddać broń, ręce do góry, chwyciłem za krzesło tak jak kilku innych kolegów, był to tylko rozpaczliwy odruch naszej bezsilności, byliśmy bezradni wobec takiej siły, krzesła odrzuciliśmy nie chcąc ich jeszcze bardziej drażnić.(...) Chwyciliśmy się za ręce, czuliśmy jedność, ogromną siłę, poczuliśmy się jednym spójnym „łańcuchem”. Ktoś zaintonował „Jeszcze Polska Nie Zginęła”, śpiewaliśmy wszyscy. W takiej scenerii rozrywali „łańcuch”, „ogniwo od ogniwa odłączali”. W miejsce rozerwane wchodziło dwóch milicjantów, którzy wykręcali ręce, skuwali w kajdany i wyprowadzali na zewnątrz, u wyjścia stały dwa samochody - więźniarki. Wyprowadzali jak kto stał: w piżamach, w spodenkach gimnastycznych, na boso. W szpitalu panował ogromny popłoch, personel jak i chorzy przyglądali się, słychać było płacz, ktoś zemdlał, co wówczas się działo trudno opisać.

Wprowadzali nas do więźniarek w szpalerze stojących u wyjścia budynku szpitalnego milicjantów, z ujadającymi psami, stąpając z nogi na nogę, bo były bose.

Po chwili byliśmy na Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO), skuci w kajdany, uchwyceni przez milicjantów, którym towarzyszyły psy, w prowadzali nas na Komendę.

W areszcie

Było parę minut po północy, był 13 grudnia 1981 roku, nikt nie zdawał sobie sprawy, że wybuchła wojna. Myślałem, że do rana potrzymają i wypuszczą, że zatrzymali nas tylko po to żeby rozbić strajk. Protest nie przeszkadzał w pracy personelowi ani chorym. Stojąc twarzą do ściany z podniesionymi rękoma do góry na korytarzu KW MO myślałem, że zastrajkują większe zakłady pracy Konina z powodu naszego aresztowania, z resztą różne w tym momencie przychodziły mi myśli do głowy. Po kilkudziesięciu minutach stania pod ścianą w holu komisariatu, mnie i Leszka Millera wprowadzili do pokoju śledczego, pod nogi rzucili łomy, które w czasie akcji służyły im do rozbijania drzwi i za pałki. Po chwili wyprowadzili Leszka, a ja pozostałem, rozpoczęło się przesłuchanie. Człowiek w cywilu, który prowadził przesłuchanie ubolewał, że pracują w trudnych warunkach lokalowych, że ciasnota, że mają podartą tapicerkę na krzesłach, a my strajkujemy aby odebrać im nowo budowany gmach.

Powiedziałem, że dzieci w szkołach i chorzy w szpitalach mają gorsze warunki i nie sposób ich wygnać na ulice, a wasze miejsce pracy to ulica, świeże powietrze. Przesłuchanie prowadził SB-ek w wieku około 30 lat, był bardzo zdenerwowany , brał na krzyk. Po tym wstępie zaproponował podpisanie oświadczenia, które jak sobie dobrze przypominam miało następującą treść *„... że nie będę godził w dobro Polski...,*

Powiedział, że podpiszę i będę wolny. Odmówiłem ze zrozumiałych powodów, wówczas zareagował agresywnie, chwycił za pistolet, który miał ukryty pod marynarką. Podsuwanie oświadczenia powtarzało się kilka razy, ale na próżno, za każdą razom towarzyszyła temu wymiana śledczego. Ja tylko patrzyłem w okno i czekałem ranka, były to złudne nadzieje, była wojna o której jeszcze nie wiedziałem. SB-ek mówił, że chce rozmawiać ze mną jak człowiek z człowiekiem, mimo wypróbowanych środków oświadczenia nie podpisałem. Wówczas zakomunikował, że jest ogłoszony stan wojenny, jeżeli odmówię podpisania oświadczenia będę zatrzymany. (...)To się nie mieściło w głowie, gdzie wróg myślę sobie.(...)

(...)Po długo trwałych rozmowach, przesłuchaniach między godziną 3-cią, a 4-tą nad ranem zdałem do depozytu: zegarek, obrączkę i inne przedmioty, stałem się więźniem.

Na tą okoliczność zaprowadzili mnie do lekarza, który zapytał się, co mi dolega, na co chorowałem, odpowiedziałem, że dolega mi czerwona zaraza, a poza tym czuję się dobrze, oględzinom lekarskim towarzyszył, lekarz wojewódzki – E. Pietryga.

Zrobili odciski palców, wykonali okolicznościowe zdjęcie z trzech stron. Trwało to do godziny 5.30-ci, kiedy to zaprowadzili mnie do celi, padałem z nóg, które na dodatek były bose.

Transport do więzienia

Skuwali po dwóch w kajdany i wyprowadzali na zewnątrz , gdzie czekały dwie duże więźniarki obstawione z uzbrojoną milicją , z pałami w rękach i ujadającymi psami. Pała pomagała wchodzić do „karety", dowiedzieliśmy się, że jedziemy do więzienia Mielęcin k/Włocławka, załadowali, z kajdan nie uwolnili.

Po drodze, w Kole do transportu doszło paru kolegów . Było ciasno, zimno, jeden na drugim siedział, kajdany ściskały - zaczęły sinieć ręce, mimo próśb, konwojenci kajdan nie zluzowali.

W czasie transportu co parę kilometrów zatrzymywali się, z wywietrznika dachu samochodu widzieliśmy tylko czubki drzew, pomyślałem sobie o Lasku Katyńskim, okazało się potem, że podobnie myśleli również moi uwięzieni koledzy.

To znów wpuszczali do wnętrza samochodu spaliny, byliśmy przygotowani na najgorsze, był to wielki koszmar, to trudno sobie wyobrazić i opisać.

Transport trwał trzy godziny.(...) Chwilę trwało za nim otworzyły się wrota więzienne. W tym czasie gdy jeden z konwojentów poszedł załatwić formalności, oddać nas pod „opiekę", drugi mówił, że musieli ogłosić stan wojenny bo zagrażał Rusek, kazał nawet zapalić papierosa.

(...) Brama więzienna otworzyła się, w jechaliśmy, wrota z łoskotem zamknęły się. Wychodząc „witała" nas służba więzienna ustawiona od samochodu do pawilonu po obydwóch stronach, z pałami i ujadającymi psami.

(...)Mimo tego poczuliśmy się bezpieczniej, niż w czasie transportu, gdy robili postoje.

Fragmenty z dziennika internowanego

Za murami Polska nie zginęła

Niedziela, 13 grudnia 1981 roku.

Administracja więzienna mimo niedzieli sprawnie funkcjonowała. Oddaliśmy do depozytu: pieniądze, obrączki, zegarki, dowody osobiste i inne przedmioty. Dali koc, poduszkę po czym wprowadzali do cel. Jestem w celi na tak zwanej kwarantannie. Panuje zimnica, szyby w oknach są powybijane, jest niesamowity przeciąg, cieplej było poza budynkiem. Razem ze mną z Regionu jest Rysiek Stachowiak.(...) W godzinach wieczornych przenieśli mnie na pawilon V-ty, jestem w celi Nr 19-cie. Gdy opuszczałem cele, Rysiek Stachowiak leżał skulony na pryczy , jest chory, przed dwoma miesiącami miał operacje na nerki.

Obecna cela jest ośmioosobowa, wymiary : 6,5x3,5 kroków. Łóżka są piętrowe, przy drzwiach w odgrodzonym miejscu znajduje się umywalka i kibel, z którego wszystko wycieka, dobrze , że zamarza, to tak nie śmierdzi. Jest bardzo zimno, na szczęście są szyby w oknach przez które świata nie widać. Po środku celi stoi stół i taborety, miejsca na swobodne poruszanie brak. W„kołchoźniku" co chwilę powtarzają przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego - szefa Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego czerwonej (WRONY) i jak to społeczeństwo donosi gorącą herbatę i czekoladki ludziom w mundurach. Na obiad był „kapuśniak" śmierdzący, mimo, że byłem głodny nie szło go przełknąć. Kolacja, czarna kawa, pół małego chleba na cały dzień następny, kawałek smalcu, chyba do powąchania. Cisza nocna była zakłócana ujadaniem psów, które pilnowały naszego „bezpieczeństwa" Do snu się nie rozbieram, zdjąłem tylko buty, w cale nie było za ciepło. Tak minął pierwszy dzień stanu wojennego w obozie.

Poniedziałek, 14 grudnia 1981 roku.

Wstaliśmy o godzinie ósmej. Trudno przyzwyczaić się do tych nowych warunków. W celi jak na Grenlandii, „rozgrzała" nas przyniesiona na śniadanie letnia czarna kawa. Był chleb z poprzedniego dnia, suchy. W południe, grupa internowanych z pierwszego piętra wyszła po raz pierwszy na spacer, pozostałe cele przyglądają się przez zakratowane okna. Rozpoznajemy znajomych, przekrzykiwania, jeden przez drugiego. Jeden z internowanych rozpoczyna śpiewać „Jeszcze Polska Nie Zginęła", wszyscy stoją na baczność, śpiewamy.

Następny internowany uczestnik spaceru, rzucił się na śnieg, ażeby zrobić Orła, już jest, ma koronę. Spacer trwał około pięciu minut. W tym dniu pozostałe cele miały wstrzymany spacer. Dbają o naszą higienę osobistą, dostaliśmy jedną pastę do zębów, kostkę szarego mydła, po trzy szmaty, kartkę papieru , kopertę i pociętą „Prawdę"- zamiast papieru toaletowego.

Czwartek, 31 grudnia 1981 roku

Noc była przerywana, na dodatek w celi zimno, to cud, że jesteśmy zdrowi. Śpię w czym chodzę. Już trudno liczyć dni, dziś Sylwester.

Prawdopodobnie ma być odprawiona Msza św. w Nowy Rok i w najbliższą niedzielę. Naczelnik więzienia o nazwisku Tretyl zastrzegł sobie, że kto chce iść do spowiedzi na Mszy św. w Nowy Rok musi uzyskać od niego pozwolenie, prawdziwy kretyn.

Dziś dzień kąpieli, na pół ubrany z mokrą głową, klawisz woła mnie na widzenie, szybko ubieram się, idę. Długie chwile oczekiwania, ale radość, po tylu dniach rozłąki widzieć najbliższych. (...) Przyjechała Ninka, siostra Hanka i Marian Stadnik-sąsiad.(...)

Byliśmy wszyscy bardzo wzruszeni. Powitanie trwało długo, na sali widzeń był jeden płacz. Odwiedziny miałem wyjątkowo odmienne od pozostałych internowanych, w osobnym pomieszczeniu pod baczną strażą, mimo tego udało się w czasie powitania przekazać zapiski.

Dowiaduję się, że jestem jedyny ze Słupcy internowany. List zawiadamiający gdzie przebywam rodzina dostała w dzień Wigilii, wówczas dowiedzieli się, że jestem internowany i przebywam w Mielęcinie. Z milicji wyszła wcześniej wiadomość, że jestem internowany i przebywam na terenie Czechosłowacji. (...)

Czwartek, 29 kwietnia 1982 roku.

138 dzień niewoli.

Około godziny 11-tej zamieszanie, każą między innymi i mnie spakować się, pomyślałem, że będę przeniesiony do innego więzienia gdyż od dawna takie pogłoski krążyły, nikt nie pomyślał, że to dziś będą wypuszczać, komunikat w radiu mówił o 2 maja 1982 roku. Po krótkiej chwili dowiaduję się, że wychodzimy za bramę, nogi pode mną ugięły się, osłupiałem, po prostu szok. Długo, bardzo długo trwało pożegnanie z pozostającymi tu kolegami.

O godzinie 12.20-cia opuściłem w raz z innymi kolegami Blok V. Zostaliśmy przeprowadzeni na salę budynku administracyjnego, do której po chwili weszli oficerowie Służby Bezpieczeństwa (SB-eki) z trzech województw: Włocławka, Płocka i Konina, powitaliśmy ich na wejściu marszem żałobnym, marsz wykonał na pianinie jeden z internowanych kolegów. Po oficjalnym powitaniu, SB-ecja udzieliła nam instrukcji jak mamy postępować na „wolności". W między czasie dostałem list od mamy, która, pisze między innymi:*„za co Ciebie i innych trzymają to jeden nonsens obawiać się bezbronnych. A może chęć wykończenia psychicznie. Romku żyj nadzieją, że to musi się nareszcie skończyć – „Niech żywi nie tracą nadziei". Nie jesteś sam, dolę podzielasz z tysiącami innych. Grunt nie poddawać się rezygnacji, czy depresji"*

Zostaliśmy poddani szczegółowej rewizji, przyczepili się do moich pisanek wielkanocnych i Krzyża.

W dalszej kolejności każdego z osobna wypuszczali za bramę, gdzie oczekiwaliśmy na ostatniego zwolnionego w dniu dzisiejszym kolegę.

W między czasie myślę sobie, co dalej, co czeka tam nas za murami, źle, że to nie ja ostatni, że los pozostających jest w rękach tych czerwonych pająków.

Dziś za mury wyszło 30-tu internowanych i trzech na przepustki. (...)

Z drugiej strony więziennych murów

Wrota więzienne z hukiem za nami zamknęły się, po chwili dwóch internowanych zapłaciło mandat za rzucenie zapałki na chodnik. Byliśmy bacznie obserwowani, do chwili odjazdu pociągu.(...)

Więzienie w Mielęcinie

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

We wrześniu 1982 roku internowani i ich rodziny uczestniczyli w Pielgrzymce na Jasną Górę. Ojcem duchowym tej Pielgrzymki był ks. Jerzy Popiełuszko, który prowadził Drogę Krzyżową na Wałach Jasnogórskich. Na pamiątkę tej pielgrzymki dostaliśmy od Episkopatu Niemieckiego, Pismo Święte, od księdza Jerzego dostałem Orła w Koronie z Matką Bożą na piersi. Pielgrzymka dała początek odbywającym się po dzień dzisiejszy, corocznym Pielgrzymką Ludzi Pracy na Jasną Górę.

W okresie stanu wojennego miały one szczególny charakter, było to wydarzenie religijno - patriotyczne. Tam zjeżdżała się z całej Polski opozycja z Lechem Wałęsom na czele. Dla mnie te pielgrzymki były wielkim przeżyciem, tam „ładowaliśmy akumulatory" na cały rok. Powracały siły i wiara w zwycięstwo.

Stan wojenny, obozy dla internowanych znów zjednoczyły Polaków, były to dni „Wielkich Rekolekcji Narodu Polskiego". Mimo represji, wysokich wyroków, tropienia dzień i noc opozycji niepodległościowej, „Solidarność" na chwilę nie zaprzestała działalności i to bardzo aktywnej.

Kolportowana była prasa podziemna, funkcjonowało radio „Solidarność". „Solidarność" cały czas przypominała, że jest, że ideały Sierpnia 80" przetrwają, że zwyciężymy.

***

Po powrocie z więzienia, na terenie miasta Słupcy zorganizowałem kolportaż prasy podziemnej zwanej bibułą oraz książek - niezależnych oficyn wydawniczych.

Rozrzucane były ulotki na różną okoliczność. Obserwowane były lokale wyborcze w celu zdobycia, pozyskania wiedzy co do frekwencji wyborczej.

Na znak protestu wprowadzenia stanu wojennego, opozycja każdego trzynastego miesiąca zapalała świece w oknach i bojkotowała oglądanie Dziennika Telewizyjnego (DTV), wychodząc w tym czasie na spacery. Na znak oporu nosiliśmy w klapach marynarek "oporniki".

***

Słupcę dnia 12 października 1983 roku nawiedził Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Tłumy wiernych Słupczan i z okolic przybyły powitać Czarną Madonnę. Uroczystość miała charakter religijno - patriotyczny , była nadzieją na trudy panującego stanu wojennego. Było mi dane, powitać Matkę Najświętszą na Ziemi Słupeckiej .

Matko Kościoła i Królowo Polski ! /fragment/

Stajemy dziś przed Tobą upokorzeni. Dziękujemy Ci za to, że jesteś z nami. Czujemy Twoją macierzyńską obecność.

W Twoim świętym Wizerunku, pociętym bliznami, odczytujemy Twoje i nasze cierpienie. Tyś nas tyle razy upokorzonych wywyższałaś. (...) Tyś ustrzegła nas przed zalewem bezbożnictwa w chwilach największych współczesnych zagrożeń.(...) Matko wygnanych, skazanych, uwięzionych i cierpiących, dziękujemy, że nauczyłaś nas trwać przed Krzyżem Twego Syna.

Pomóż nam przebaczać, tym, „którzy nie wiedzą co czynią". Naucz nas przezwyciężać zło dobrem, nienawiść miłością.(...)

Usłysz nas Matko i bądź nam zwiastunką jasnych, nowych, lepszych dni. Przecież tylko Ty jesteś tu Królową. Pozostań z nami i bądź nam Matką teraz i na wieki.

***

Żeby duch „Solidarności przetrwał trudy stanu wojennego zorganizowałem za zgodą ks. kanonika, proboszcza parafii św. Wawrzyńca w Słupcy Antoniego Maciaszka - Konfraternie Ludzi Pracy, która organizowała między innymi Msze święte za Ojczyznę każdego 13 dnia miesiąca, po których spotykaliśmy się w Domu Parafialnym z czołowymi opozycjonistami w Polsce. Gośćmi spotkań byli ; Anna Walentynowicz, Andrzej Wielowiejski ówczesny doradca Lecha Wałęsy, Seweryn Jaworski szef ***„Solidarności"*** w Hucie Warszawa, mecenas Studziński, Anna Radziwił i inni. Byli zarazem gośćmi w moim domu.

6 października 1984 roku Słupce odwiedziła Anna Walentynowicz, która w mieszkaniu mojej rodziny spotkała się z opozycją antykomunistyczną. Ze spotkania tego zachował się zapis, na taśmie magnetofonowej.

***

19 października 1984 roku powiało grozą, nastąpił bandycki napad funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na kapelana „Solidarności", księdza Jerzego Popiełuszkę, który wracał z posługi duszpasterskiej w Bydgoszczy. W Kościołach całej Polski, dzień i noc modlono się o ocalenie życia Kapłana. Wierni Słupcy uczestniczący w wieczornych nabożeństwach różańcowych w parafii św. Wawrzyńca po Mszy św. gromadzili się przy Krzyżu Misyjnym, zapalali znicze i modlili się.

Wraz z przyjaciółmi uczestniczyłem w pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki, w tym dniu nie było możliwe wypożyczyć autokar.

Męczeńska śmierć księdza Jerzego Popiełuszki została upamiętniona na Cmentarzu parafialnym w Słupcy w dniu 31 października 1984 roku symboliczną mogiłą , został wzniesiony Krzyż drewniany. W nocy z 31 października na 1 listopada 1984 roku „nieznani sprawcy" Krzyż usunęli, znaleziono go na śmietniku, został ponownie wkopany, stał przez cały rok. Mord ten, miał na celu między innymi zastraszyć kapłanów, skłócić ich z opozycją.

20 – 21 września 1984 roku, Duszpasterstwo Pracownicze w Słupcy zorganizowało seminarium z udziałem Andrzeja Wielowiejskiego, z Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK) w Warszawie, na temat: „Zagrożenia w Odniesieniu do Wiary i Moralności". Przypadek zdarzył, że Andrzej Wielowiejski, spotkał w Słupcy swojego dowódcę z Armii Krajowej – Aleksego Rdesińskiego.

W drugą rocznicę mordu Patrona ***„Solidarności"*** ks. Jerzego Popiełuszki ufundowałem tablicę upamiętniającą tę zbrodnię. Było by to niemożliwe gdyby nie ogromna pomoc ze strony Ewy Zaleskiej oraz Wojtka Chojnackiego , który przetransportował ją z Konina do Słupcy, samochodem marki „Syrena", uciekając przed tropiącymi SB-ekami. Przejazd ten po dzień dzisiejszy przy okazji wspomnień wzbudza wiele emocji.

***

Po czterech latach stanu wojennego komuna zdecydowała się na przeprowadzenie wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) w dniu 18 października 1985 roku. O bojkot, apelowała ***„Solidarność".***

W tym dniu słupeckie lokale wyborcze były obserwowane, w celu pozyskania informacji co do frekwencji wyborczej. Rozrzucane były ulotki nawołujące do zbojkotowania wyborów. Według danych oficjalnych, frekwencja wyborcza wyniosła 78,8% uprawnionych do głosowania, z obliczeń „Solidarności" średnia frekwencja w miastach wyniosła 66%. Przed wyborami Milicja Obywatelska (MO) dokonała licznych aresztowań z kręgów opozycji.

***

Jedynym miejscem niezależności, wolności był Kościół. Mimo zakazu organizowania wszelkich zgromadzeń, tutaj można było spotykać i organizować się w społeczeństwo niezależne, z nadzieją , że nadejdzie odpowiednia chwila, lepsze czasy. Tu czerpało się siły duchowe. Modląc się wspólnie Polacy wyrażali pragnienia, nadzieje na zrealizowanie narodowych aspiracji.

W co rocznej , Konińskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy do Sanktuarium w Licheniu liczną grupę stanowili pątnicy ze Słupcy. Transparenty z tych pielgrzymek zachowały się po dzień dzisiejszy. Przekazałem je do muzeum w Słupcy wraz z maszyną do pisania na której pisane były ulotki oraz dużą ilość plakatów.

***

Mijające cztery lata od wprowadzenia stanu wojennego spowodowały zacieranie się w społeczeństwie złych wspomnień nocy grudniowej; ciągłe nękanie opozycji oraz brak perspektyw , a wielu przypadkach nie wiara, że można powrócić do Porozumień Gdańskich, powodowało powolne wygaszanie działalności opozycyjnej.

To zamierzone usypianie społeczeństwa przez komunę zaczęło odnosić pozytywne dla nich skutki. Ta niebezpieczna sytuacja spowodowała, że skierowałem odezwę, która miała na celu podnieść na duchu, przywrócić nadzieję w zwycięstwo. **„Zastanów Się”** to wołanie SOS ! Tekst ten był kolportowany na terenie obecnego Powiatu słupeckiego w formie broszury.

KIM JESTEM ?/fragment/

(...)To trudne i jak bardzo niewygodne pytanie. Czy zapytałeś się, samego siebie, czy starałeś znaleźć odpowiedź, czy przez chwilę zastanowiłeś się, kim jestem ? Zastanów się, jeżeli do tej pory nie próbowałeś na tak postawione pytanie, sam sobie odpowiedzieć.

Stań się przez chwilę sędzią wobec samego siebie. (...)„Społeczeństwo jest silne gdzie płynie miłość, gdzie zło miłością się zwalcza.”

Komuniści świadomi są płynących stąd zagrożeń, robią wszystko, wbijają gwóźdź nienawiści pośród ludzi, gdy skłócony bardziej Naród, tym bardziej czują się pewniej.(...)Największe zagrożenie niesie szkoła, organizacje młodzieżowe. Tutaj modeluje się „człowieka”, ofiarę systemu, która ma spełnić wymogi ideologii nam obcej, która zabija wartości – kim jestem ?, a rozkazuje taki musisz być ! (...)

Stan wojenny to czas zastraszania. Dlatego, żeby ideały Sierpnia 1980 roku przetrwały, trzeba organizować się w niezależne społeczeństwo, przygotować się do ostatecznego obalenia komunizmu. (...)

W tych warunkach jakże odmiennych do grudnia 1981 roku musimy nadal wyzwalać inicjatywy jakie tkwią w społeczeństwie, musimy stawiać opór, organizować się w społeczeństwo niezależne pod każdym względem.

W tym celu powinny powstawać różne formy działalności skupiającej ludzi wsi i miast. Zadaniem naszym stać się musi troska o podnoszenie świadomości społecznej, w tej dziedzinie można dużo zrobić od siebie, korzystając z wielu źródeł prasy i wydawnictw niezależnych, krajowych i emigracyjnych. Czas ten nie może być zmarnowany. Nadzieja jaka jest w Narodzie to jeszcze nie to, łatwiej z nią żyć, lecz sama się nie zrealizuje. (...)

Niezależne społeczeństwo, to społeczeństwo świadome swoich celów, które nie uznaje cichej akceptacji (...)Ażeby zachować własną osobowość, mieć nie wypatrzone poglądy, pomocą służmy sobie na co dzień. Organizujmy się w niezależne społeczeństwo pod każdym względem, które jest gwarantem lepszego jutra, powrotem na drogę jaką kroczyliśmy przez szesnaście miesięcy(...)

***

Duszpasterstwo Pracownicze w Słupcy 27 października 1985 roku w drugą rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki uczestniczyło we Mszy św. za Ojczyznę w Kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie.

Wyjazdy były bardzo utrudnione ze względu na trudności w pozyskaniu autokaru, tym razem autokar użyczyła nam Spółdzielnia Kółek Rolniczych (SKR) w Koszutach.

W obawie przed kolejnym zniszczeniem Krzyża poświęconego ks. Jerzemu, przed zbliżającym się świętem, Wszystkich Świętych, pod osłoną nocy wzniesiony został solidny metalowy Krzyż, tym razem został zabetonowany. Pomalowany został w barwach narodowych, prace trwały całą noc z 31 na 1 listopada 1985 roku, szansa więc na jego zniszczenie w dniu Wszystkich Świętych była udaremniona. W pracach pomagał mi Janusz Góranowski.

***

Słupecka „Solidarność" była zawsze widoczna , tak trzeba było, żeby duch „Solidarności" przetrwał. Mieliśmy „Solidarnościowy" Ołtarz na Boże Ciało, co roku miejsca użyczał nam pan Kłaniecki przy swojej kwiaciarni, na ulicy Pułaskiego.

Najbardziej zapamiętałem Ołtarz, chyba ten z roku 1985, ubolewam, że nie mam jego zdjęcia, a był wyjątkowy. Tłem tego Ołtarza była elewacja budynku gdzie mieściła się jeszcze do niedawna cukiernia Państwa Franczaków, przy Placu Szkolnym.

Ołtarz opowiadał o powojennej historii Polski ; oddawał hołd, powracał pamięcią do tragicznych wydarzeń II Wojny światowej; – Katynia - Poznańskiego Czerwca 1956 - Marca 1968 – Grudnia 1970 – zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II - wydarzeń Sierpnia 1980 – 13 grudnia 1981 - mordu ks. Jerzego Popiełuszki.

Wydarzenia te upamiętniały Krzyże, które były wykonane z różnych gatunków drzew. Wszystkie te Krzyże zawisły na tle konturów mapy Polski wykonanej z drutu kolczastego, na bardzo zniszczonej elewacji domu.

Ówczesny proboszcz Parafii św. Wawrzyńca ks. Antoni Maciaszek skomentował następująco; ***„ta elewacja i te Krzyże to Polska rzeczywistość, droga usłana Krzyżami, pełna bólu i cierpienia”.*** Ołtarze budowane były w przeddzień „Bożego Ciała” wymagały dużych nakładów pracy. Chroniąc przed zniszczeniem , przez noc pełnione były dyżury.

***

Wiosną 1986 r. przy Krzyżu poświęconemu ks. Jerzemu Popiełuszce usypałem symboliczną mogiłę w kształcie; symbolu ***„Solidarności”*** Polski Walczącej.

W trakcie wykonywanych prac próbowali zajść mnie z tyłu i prawdopodobnie z zaskoczenia napaść, małżonkowie Pawlakowie – On ówczesny Komendant Milicji Obywatelskiej (MO) w Słupcy, używali wulgarnych słów , po dzień dzisiejszy słyszę Jej głos i wypowiadane słowo ***malkontent***

O sytuacji w kraju informowałem zagraniczne środki masowego przekazu najczęściej „Radio Wolna Europa” oraz przyjaciół w Ermont we Francji.

***

8 - 14 czerwca 1987 roku, Ojciec Święty, Papież, Jan Paweł II przybywa po raz trzeci do Ojczyzny. Pielgrzymka potwierdziła solidarność z Narodem, rozbudziła nadzieję na rychłe zmartwychwstanie naszej Ojczyzny. Papież dał wyraz wielkiej troski o dalsze losy Ojczyzny . Na „ ZASPIE” w Gdańsku mówił:

„Słyszałem wtedy w Gdańsku od was: Nie ma wolności bez „Solidarności”
Dzisiaj trzeba powiedzieć: Nie ma solidarności bez miłości.”

Do Gdańska na spotkanie z Papieżem pojechali ze mną : brat - Józef Grzesik – katecheta z parafii w Giewartowie, Janusz Miążkiewicz , Henryk Piwowarczyk , Mieczysław Górny , Andrzej Chojnacki , Stanisław Nowacki, Czesław Gośliński, Ireneusz Ścisły i Józef Małysz.

Przy Kościele p.w. Świętej Brygidy spotkaliśmy się z prałatem Henrykiem Jankowskim. Już przed Mszą św. były problemy z wniesieniem na miejsce Eucharystii flagi ***Solidarności***. Płótnem owinąłem się, a drzewce przerzuciłem przez kordon porządkowych.

Po Mszy św., kiedy Ojciec Święty opuścił miejsce uroczystości, uformował się pochód z zamiarem przejścia pod Krzyże Gdańskie, wówczas nastąpił atak Zmotoryzowanych Oddziałów Milicji Obywatelskiej /ZOMO/, nad pielgrzymami krążyły helikoptery. Bardzo odchorowałem to zajście. Do dziś w moich zbiorach jest nadpalony fragment petardy z gazem dusząco-łzawiącym jakim poczęstowali mnie Zomowcy.

***

Po dwóch latach , tablica upamiętniająca mord na księdzu Jerzym Popiełuszce znalazła miejsce w gościnnej parafii w Giewartowie. Uroczystość poświęcenia tablicy odbyła się w dniach 15 - 16 sierpnia 1987 roku. Przez te lata pod dużym stresem, przechowywałem ją w moim mieszkaniu .

W tych trudnych czasach kiedy każdy przejaw działalności opozycyjnej był tropiony przez Służbę Bezpieczeństwa, z pomocą pospieszył proboszcz parafii giewartowskiej –

ks. Stanisław Bazela, użyczył na długie lata działalności podziemnej bezpiecznego schronienia .

***

29 listopada 1987 roku komuniści zarządzili referendum zadając społeczeństwu dwa pytania :

1. Czy jesteś za programem radykalnego uzdrowienia gospodarki ?
2. Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokracji życia politycznego ?

Na tą okoliczność kolportowałem ulotki o treści:

„Pod płaszczykiem zapowiedzianego referendum komuniści chcą osiągnąć przede wszystkim cel polityczny, a mianowicie;

- akceptacja narzuconego ustroju,

- odnowienie ślubów wielkiemu bratu.

Referendum to sposób na ostudzenie nastrojów społecznych. Dla obecnych bankrutów politycznych to koło ratunkowe, na którym chcą w miarę spokojnie przetrwać jak najdłużej.

Nie można liczyć w powodzenie przeprowadzenia reform gospodarczych gdy nie pójdą w parze reformy polityczno-społeczne.

Decydując się na udział wydania wyroku na siebie i przyszłych pokoleń trzeba zadać sobie pytanie . Czy ten system polityczny można w ogóle reformować?:"

Referendum miało na celu zaszczepić w społeczeństwie nadzieję – przeszczep został odrzucony.

Polskę roku 1988 ogarnęła fala strajków, przypominając wydarzenia sierpnia 1980 roku.

Wybuchł strajk w Zakładach Komunikacji Miejskiej w Bydgoszczy, w następnych dniach dołączyły inne zakłady na terenie całego kraju. Od 2 maja 1988 roku podjęła strajk Stocznia Gdańska im. Lenina, powróciła nadzieja na reaktywowanie NSZZ ***„Solidarność'***.

* * *

Pielgrzymka Ojca Świętego w roku 1987 rozbudziła nadzieję na rychłe zmartwychwstanie naszej Ojczyzny. Po latach celowej dewastacji, w dniu 5 listopada 1988 roku został przywrócony wiernym Kościół pod wezwaniem św. Leonarda w Słupcy.

Na tą wyjątkową chwilę zaprojektowałem Stacje Drogi Krzyżowej, z nadzieję, że powstanie na terenie przy kościelnym. Do każdej Stacji napisałem modlitwy, które nawiązują do historii Narodu Polskiego po II wojnie światowej. Było to moje wotum wdzięczności, upamiętniające bliskie narodziny III Rzeczpospolitej Polski , niestety, marzenia pozostały marzeniami.

***

24 stycznia 1989 r. spotkała się w mieszkaniu mojej rodziny, słupecka opozycja antykomunistyczna w osobach; Chojnacki Andrzej, Górny Mieczysław, Kotwa Roman, Piwowarczyk Henryk.

Celem spotkania było podsumowanie siedmiu lat działalności podziemnej. Po długiej, a momentami burzliwej dyskusji uczestnicy spotkania postanowili powołać Tymczasową Miejską Komisję Koordynacyjną ***„Solidarność***", która stawia sobie za cel zorganizowanie struktur związkowych w Rejonie Słupeckim.

26 stycznia 1989 roku o tym fakcie został powiadomiony Naczelnik Miasta Słupcy – Zdzisław Giszter. Rezultat spotkania przyniósł w krótkim czasie owoce.

29 stycznia 1989 roku zawiązał się Komitet Założycielski NSZZ ***„Solidarność"*** w Spółdzielni Inwalidów „PRZYJAŹŃ" w Słupcy.

****

Słupecka ***„ Solidarność "*** pierwsza wyszła z podziemia w Regionie Konińskim, było to przed „okrągłym stołem". Z uwagi na brak zainteresowania „Solidarnością" w WKS „Mostostal" w Słupcy, przygotowałem ulotki zachęcające do działania. Pomógł mi je rozprowadzić na nocnej zmianie kol. Tadeusz Piłat

Fala strajków jaka przeszła przez Polskę w 1988 roku przypomniała komunistom o Sierpniu 1980 roku.

Komuniści świadomi katastrofalnego stanu gospodarki, rosnącego niezadowolenia społecznego postąpili jak zwykle, zdecydowali się na rozmowy z opozycją, chcąc w ten sposób utrzymać się przy władzy.

„Solidarność” jako ruch społeczno – zawodowy, jedyny autentyczny przedstawiciel Narodu - z Jego upoważnienia zasiadł 6 lutego 1989 roku przy tak zwanym „okrągłym stole” do rozmów z niechcianą od 45-ciu lat komunistyczną władzą, która wkroczyła na czołgach i bagnetach do naszej Ojczyzny po zakończeniu II wojny światowej.

Obrady zakończyły się podpisaniem w dniu 5 kwietnia 1989 roku dokumentu o wyborze prezydenta i Senatu; w wyborach do Sejmu 65% miejsc uzgodniono otrzyma Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) i jej sojusznicy - Stronnictwo Demokratyczne (SD) i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (ZSL) – dzisiejsze Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), 35% zostanie rozdysponowane w wolnych wyborach.

Komuniści zdając sobie sprawę z agonii Państwa Polskiego, zdecydowali podzielić się odpowiedzialnością za los Polski, Narodu.

***

Dzień 11 listopada 1989 roku był doniosłym dniem. Po raz pierwszy w historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL), publicznie świętowaliśmy, Święto Niepodległości.

Mieszkańcy Słupcy uczestniczyli we Mszy świętej po której ulicami miasta nastąpił przemarsz do Pomnika na ul. Biureta obecnie Armii Krajowej, gdzie odbył się wiec, podczas którego skierowałem następujące słowa :

Naród, który traci pamięć nie ma dokąd iść !

Naród Polski zachował pamięć, bo był i jest wolny duchowo, miłuje prawdę i dlatego przetrwał tragiczne w skutkach czasy powojennej historii naszej Ojczyzny.(...)

(...)Nasi dziadkowie, rodzice, czcili to święto przed II wojną światową w innym miejscu, na Słupeckim „Rynku” przed pomnikiem „Niepodległości” na miejscu którego stoi dziś pomnik – symbol zaborczości ! Stoi ich wiele, w każdym zakątku naszej Ojczyzny.(...)

(...)Po 123 latach niewoli i okrutnych prześladowań, systematycznego niszczenia wszystkiego co Polskie przez trzech zaborców, nie zdołali oni zniszczyć bezbronnego Narodu Polskiego, który w 1918 roku powstał zdolny nie tylko do samodzielnego bytu ale również do jego obrony – jak to musiał natychmiast udowodnić w roku 1920.(...)

(...)Odzyskanie Niepodległości w 1918 roku to Zmartwychwstanie naszej Ojczyzny.(...)

Listopad 1918 roku niech będzie zachętą dla wszystkich, którzy dzisiaj są jeszcze zniechęceni, upadający na duchu i zalęknieni. (...)

NARODZINY III RP - 20 lat później

Opaska z akcji protestacyjnych

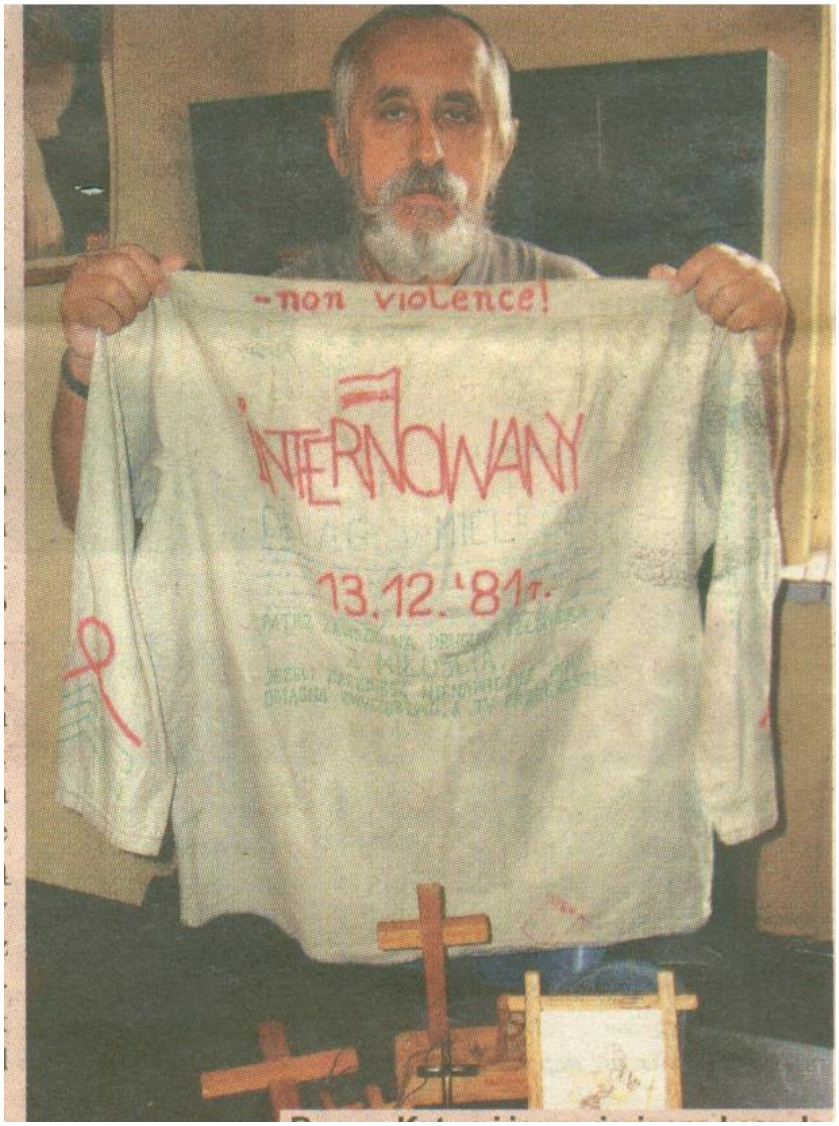

Każdy dzień witałem i żegnałem po 13 grudniu 1981 roku słowami: ***„i nam, kiedyś zaświeci słoneczko.”***

Głęboko wierzyłem w wypowiadane słowa, dokumentowałem, każdy dzień z przekonaniem, że Polska będzie wolna, a pamięć o przeszłości przeze mnie pielęgnowana ujrzy światło dzienne.

Miałem rację, mimo wielu głosów, że „głową muru nie przebijesz”, zabłysnął !. tak długo oczekiwany promyczek, zwiastun „Wiosny Solidarności”, zwiastun wolnej Polski.

O nadziei, o wolnej Polsce, dzieliłem się z przyjaciółmi z Francji od momentu powrotu z internowania.

Przyjaciele z Francji pisali ;

(...) Czy spodziewacie się może lepszych czasów i jakiejkolwiek poprawy z reformy zapowiedzianej w Polsce i tej zapowiedzianej przez Gorbaczowa? (...)

Życzymy również wolności waszego kraju, niech wreszcie Polska będzie krajem dostatku i wolności dla całego Narodu. (...)

(...) Śledzimy z ciekawością wszystkie wydarzenia w Polsce, jesteśmy razem z Wami myślą i sercem, rozumiemy doskonale Wasze problemy ekonomiczne, polityczne, prawo do wolności i dobrobytu.(...)

Pytają, czy doszło do spotkania Lecha Wałęsy z rządem.

W odpowiedzi na list pisałem, między innymi;

(...) My wiemy, że ten system polityczny jest nie reformowany. To nie pierwsza w Polsce od 42 lat pozorowana przez komunistów reforma.

(...)Wynik przeprowadzonego referendum 29 listopada 1987 roku świadczy o schyłku komunizmu w Polsce, o braku zaufania społeczeństwa do władzy. (...)

To samo dotyczy Gorbaczowa, przecież On jest spadkobiercą 70-ciu lat panowania komunizmu w ZSRR, to nie zasługa Gorbaczowa, to życie, postęp techniczny na świecie zmusza ich do drobnych zmian (...). W imieniu „Solidarności" dziękuję za słowa poparcia. (...) „Solidarność" będzie czy im to się podoba czy nie. Sierpień 1980 roku wpisał się na stałe w umysły nasze, tego ze świadomości nas Polaków nie da się wymazać.(...).Człowieka można uwięzić ale jego myśli zawsze będą wolne – ich nikt nie jest wstanie uwięzić. (...) Dzięki Bogu jesteśmy zdrowi i pełni nadziei na lepsze jutro, póki co musimy jako Naród wiele barier pokonać, zdobyć się na wiele wyrzeczeń. (...)

W czerwcu 1988 roku, pisałem między innymi;

(...)*Ostatnie podwyżki w Polsce doprowadziły do strajków, w miejskiej komunikacji w Bydgoszczy , w Nowej Hucie k/Krakowa i w Stoczni Gdańskiej, strajkujący doznali wielu obrażeń, nastąpiły aresztowania(...)*

(...) Mimo wielkiej propagandy komunistów związanej z obradami „okrągłego stołu", my Polacy nie widzimy żeby szło ku istotnym zmianom. Próbuje łagodzić się niepokoje społeczne obradami „okrągłego stołu".(...)

(...)Polacy na przestrzeni 44-rech lat rządów komunistów spotykali się przy różnych stołach, które chwilowo łagodziły sytuację.

Mimo to jest nadzieja , z wiosną po ośmiu latach budzi się „Solidarność"(...)

(...) Komuniści podjęcie rozmów z Lechem Wałęsą w sprawie legalizacji „Solidarności" warunkują od wygaszenia strajków. W wyniku czego Wałęsa wezwał do przerwania strajków.

Rozmowy toczyć mają się przy tak zwanym „okrągłym stole". Kiedy to nastąpi trudno przewidzieć, oczekujemy już półtora miesiąca (...)

(...) Po zaprzestaniu strajków wielu uczestników zostało zwolnionych z pracy mimo zapewnień władz, że nie będzie wobec nich represji.

W dniu 16 października br. w dziesiątą rocznicę Pontyfikatu Papieża Jana Pawła II, milicja zaatakowała w Gdańsku manifestujących, którzy upominali się o legalizację „Solidarności" i innych niezależnych od komunistów organizacji.(...)

Roman z rodziną

***

Zachodzące zmiany, ten promień nadziei przez długie lata przeze mnie oczekiwany przyspieszył moje działania, zorganizowałem w mieszkaniu mojej rodziny spotkanie z przedstawicielami NSZZ ***"Solidarność"*** w celu przygotowania się na ewentualną legalizację Związku ***„Solidarność".***

Wkrótce doszło do obrad przy „okrągłym stole."

***

Moje „akumulatory" zostały naładowane, przyjaciele z Ermont w odpowiedzi na list pisali ;

(..) Z nowym 1989 rokiem, życzymy Tobie i Twojej rodzinie wielu Łask Bożej Dzieciny, życzymy wolności dla Polski i niech wreszcie Polska będzie krajem dostatku i wolności.(...)

(...)Cieszymy się z otrzymanych wiadomości od Ciebie oraz z wydarzeń, które następują w krajach demokracji ludowej jak DDR, Czechosłowacja, Węgry itd.

Nareszcie słowo wolność staje się czymś konkretnym i rzeczywistym dla milionów ludzi, chociaż wiadomo nam jest, że pozostaje jeszcze problem ekonomiczny, zaniedbana gospodarka dzięki komunistom.

Nikt z nas nie myślał, że to wszystko runie tak szybko, jest to pokojowa rewolucja, dzięki Bogu, módlmy się aby wszystkie narody uciemiężone zostały szybko wyzwolone.

Jesteśmy razem z Wami sercem i modlitwą, cieszymy się ogromnie i wspominam Ciebie przede wszystkim, was Polaków, przykład spokojnej rewolucji jest owocny.

Chcielibyśmy bardzo, żeby wszyscy przedstawiciele Zachodu posłuchali wołania naszego Prezydenta, Francois Mitteranda i wzięli się do szczerej pracy, aby przyspieszyć pomoc wyzwolonym Narodom, a przede wszystkim Polakom.

Z okazji przyjścia na Świat Dzieciątka Jezus, modlimy się tym bardziej , że dobry Bóg pozwolił wolności zwalczyć komunizm. Mamy nadzieję, że w ten sposób świat będzie lepszy i ustaną wreszcie bratobójcze wojny tu i tam - na tym świecie.

Wesołych, zdrowych Świąt Bożego Narodzenia, zdrowia, pomyślności i Błogosławieństwa Bożego na Rok 1990 życzy Wam :

Minique Lecacheur, Monice i Marcel Cacheur, Madamke Dubois.

***

Zachowane pamiątki za każdą razom kiedy je oglądam, z żółkły papier kopii listów wysyłanych do i z Ermont, wspomnienia z tamtych lat , wzbudzają we mnie dreszczyk emocji.

Obrady „okrągłego stołu" doprowadziły po 44-rech latach do pierwszych demokratycznych ale kontraktowych wyborów do Sejmu i Senatu.

Zachodzące zmiany z dnia na dzień niepokoiły mnie, byłem nieufny tym przyspieszeniom. W liście pisałem do przyjaciół w Ermont - Francja ;

(...)Do niedawna jeszcze NSZZ „Solidarność" była w podziemiu, dziś jej przedstawiciele w wyniku czerwcowych wyborów do Sejmu i Senatu utworzyli Rząd solidarnościowy z Tadeuszem Mazowieckim na czele.

Monopol komunistów we wszystkich dziedzinach życia Polaków po 44 latach runął, co nie znaczy, że ich nie ma, są i trzeba bacznie im się przyglądać.

Wynik panowania czerwonych jest katastrofalny, musimy od nowa urządzić nasz Dom Ojczysty .Komuniści dokonali ogromu zniszczeń nie tylko w dziedzinie gospodarczo-politycznej ale przede wszystkim w dziedzinie społeczno-moralnej, których nie zmieni się z dnia na dzień, to wymaga czasu.

(...) Nie łatwo poruszać się od razu ludziom, którzy z głębokiej ślepoty ujrzeli światło nadziei.(...) Polska leżąca w środku Europy została nędzarzem.

Z dumą podkreślałem w liście*, że(...) Naród Polski udowodnił nie raz, że w chwilach trudnych potrafi się zorganizować i tym razem przekonany jestem , że tak się stanie.*

(...) Jednak pomoc państw zachodnich w obecnej chwili Polsce jest niezbędna.

(...)Jestem przekonany, że co narodziło się w Sierpniu 1980 roku teraz do końca zrealizujemy.(...)

Życzymy Pani i przyjaciołom dużo zdrowia i niech Wam Bóg Błogosławi.

Roman z rodziną.

Wolność przyszła tak niespodziewanie, mimo, że walczyliśmy o nią każdego dnia. Reaktywowanie ***„Solidarności”*** 17 kwietnia 1989 roku zostało przyjęte bardzo chłodno, bez większego entuzjazmu.

Z chwilą odzyskania wolności nastąpiły reformy , między innymi; reformy ustrojowe, gospodarcze.

`Gospodarka była na krawędzi upadłości Państwa Polskiego, wymagała radykalnych reform, które spowodowały bankructwo setek przedsiębiorstw, kilka milionów Polaków z dnia na dzień zostało pozbawionych środków do życia, sytuacja rodzin polskich stanęła na krawędzi zagrożenia bytu biologicznego.

Zachodzące zmiany spowodowały niezadowolenie społeczne, „o taką Polskę słyszało się na każdym kroku, nie walczyliśmy.”

Nie ma co się dziwić, w zagrożeniu bytu rodziny mało kto analizuje przyczyny i wynikające stąd skutki.

Mimo trudów dnia codziennego, były chwile wzruszeń, dzień 11 listopada 1989 roku, był dniem doniosłym, w którym po raz pierwszy w historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) publicznie mogliśmy uczestniczyć w manifestacji w 71-szą rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę roku 1918.

Z łezką w oku wspominam, jakże w innych warunkach obchodzona była ósma rocznica wprowadzenia stanu wojennego, rozpoczęła się Mszą św. Za Ojczyznę w kościele p.w. św. Wawrzyńca, w mojej parafii.

Młodzież szkolna recytowała wiersze, śpiewała pieśni patriotyczne, czytała fragmenty mojego pamiętnika „Grudzień 81”.

Przed Mszą św. na wejście skierowałem kilka słów, *„…wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, było wprowadzone nie tylko przeciwko „Solidarności” ale przeciw całemu Narodowi polskiemu. Stan wojenny był czasem Rekolekcji Narodu Polskiego…”.*

Wspomnieniach moich zapisała się szczególnie pierwsza kadencja Sejmu kontraktowego, obrady odbierałem wówczas w wielkim skupieniu, czuło się doniosłość zapadających wówczas decyzji, że dokonuje się coś wielkiego, że odradza się Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska.

Dziesięć lat później, 30 sierpnia 1990 roku, zostałem wraz z moją żoną pozbawiony pracy, /represje tego typu spotykały nas w ostatnim dziesięcioleciu nie raz./ nie protestowaliśmy, bo tego wymagała naprawa gospodarki polskiej, dochodziły do mnie głosy, „chciałeś suwerennej niepodległej Polski ! To ją masz, służ przykładem”.

Moje córki w tym samym roku zdały maturę, weszły w dorosłe życie ze statusem – bezrobotne.

Mimo wielu przyjaciół, bynajmniej tak wyglądało, nikt nie zainteresował się jak radzimy sobie na bezrobociu, /było tak również po wprowadzeniu stanu wojennego/ ale kiedy pracę dostała moja żona, zauważyły i odnotowały ten fakt media, które stwierdziły, że nic się nie zmieniło, że nadal układy żądzą .

Ja i moja rodzina została wyróżniona,13 grudnia 1981 roku, byliśmy dumni, że tylko Ja zasłużyłem w Rejonie słupeckim /obecnie powiat/ na odosobnienie.

Po wyjściu z więzienia działałem w strukturach podziemnej Solidarności.

Jak na ironię, odradzająca się ***„Solidarność”*** pozbawiała mnie mandatu Delegata na II. Walny Zjazd Regionu NSZZ ***„Solidarność***” w lutym 1991 roku.

Odradzająca się ***„Solidarność”*** uzasadniała tym, że Delegat musi reprezentować zakład pracy, mieć swoją Komisję Zakładową, a Ja jestem bezrobotny, a więc nikogo nie reprezentuje.

Mimo, że byłem członkiem Prezydium Podziemnej ***Solidarności,*** a potem - Regionalnej Komisji Koordynacyjnej ***„Solidarność***” zostałem odstawiony na boczne tory.

Bogatszy w doświadczenia, dzisiaj wiem, że miałem „przyjaciół” w zależności od sytuacji , kiedy liczyli na pomoc, wsparcie, krótko mówiąc, kiedy mieli swoje sprawy do załatwienia, może liczyli, ale zawsze się przeliczyli.

W działalności publicznej nie ma miejsca na zaspokajanie własnych potrzeb, uprawiania prywaty, wykorzystując swoją pozycję.

Była to kategoria „przyjaciół” z przed 13 grudnia 1981 roku, a potem po 13 grudnia, kolejny przypływ „przyjaciół” nastąpił po obradach „okrągłego stołu”, chociaż prawdę mówiąc to moja rodzina w stanie wojennym i po, tej pomocy potrzebowała, chociaż jej nie oczekiwałem, to zapewne przyjemnie jest, gdy ma się poczucie, że ktoś o człowieku pamięta.

Wiem, że jestem naiwny, szybko zapominam , nie wyciągam wniosków, jestem idealistą, niepoprawnym optymistą.

Na tyle byłem naiwny, że wymyśliłem sobie, że przeżycia z pierwszej ***Solidarności,*** stanu wojennego, zawiążą w nas nierozerwalne przyjaźnie.

Dziś wiem jaki mieli cel Ci „przyjaciele” po 13 grudnia 1981 r. i po 1989 roku.

Już w pierwszych dniach po „okrągłym stole" przekonałem się na ile warta była przyjaźni, jeden z przyjaciół kiedy poczuł „wiatr wolności", zerwał ze ***„Solidarnością",*** powołał na potrzeby kampanii wyborczej konkurencyjny wobec ***„Solidarności***" - Komitet Obywatelski, który stworzył warunki przenikania do Komitetu Obywatelskiego towarzyszom z byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i jej satelitom : Zjednoczonemu Stronnictwu Ludowemu (ZSL) , obecne Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) i Stronnictwu Demokratycznemu (SD) – starsi towarzysze, przekazali schedę swoim dzieciom, wnukom.

Obawiałem się, że w ten sposób stwarza się warunki „czerwonemu pająkowi" do rozciągnięcia „pajęczej sieci" na cały kraj.

W zaistniałej sytuacji doszło do rozłamu , powstał : Miejski Komitet Obywatelski i Miejski Komitet Obywatelski ***„Solidarność."***

Wybory w czerwcu 1990 roku do Samorządu Terytorialnego zakończyły definitywnie, wydawałoby się sprawdzoną przyjaźń., finałem było zwycięstwo moje, a porażką Jego w wyborach do Rady Miasta pierwszej kadencji.

O negatywnej kampanii, oszczerstw i pomówień, którą prowadził w raz ze swoją żoną można by dużo powiedzieć, ale nie chcę rozdrapywać zagojonych ran, jest to zbyt bolesne, są ludzie , których na wszystko stać w drodze do osiągnięcia celu. Ubolewam mimo to, że nasze drogi rozeszły się.

Przyjaźń w moim rozumieniu to; przyjaciele mówią sobie prawdę, każdą prawdę wprost, gorzką prawdę ze zrozumieniem, bez obrazy, z przekonaniem, z troską o dobro naszej przyjaźni, w przeciwnym wypadku nie ma przyjaźni, są złudzenia.

Kto mnie poznał to wie, że jestem do bólu szczery w swoich wypowiedziach i dla tego mam przyjaciół tak długo - do póki się na mnie nie poznają.

Na II. Walnym Zjeździe Delegatów Regionu NSZZ ***„Solidarność",*** w lutym 1991 roku, Przewodniczącym Zarządu Regionu został wybrany kolega z podziemia, który zatrudnił mnie w biurze Zarządu Regionu, wkrótce zostałem wybrany Przewodniczącym Podregionu NSZZ ***„Solidarność"*** w Słupcy .

Z perspektywy czasu , dziś wiadomo, że w wolnej Polsce pracy dla mnie nie było, obawiano się mojego solidarnościowego życiorysu .

Nowa Polska potrzebuje nowych ludzi.!

Tak krzyczały hasła, wypisane w 1989 roku na murach polskich miast.

„Niech powstaną Ci, których w PRL-u prześladowano, spychano na margines"– nawoływały afisze przyklejane na ścianach domów.

„Niech staną na czele najodważniejsi, szlachetni i niech prowadzą nas do Polski wolnej i niepodległej." To tylko, słowa ,słowa, słowa, wiem coś na ten temat.

Wówczas byłem przekonany, że odradzająca się ***„Solidarność"*** powróci do postulatów sierpniowych, że dokończymy dzieło przerwane stanem wojennym 13 grudnia 1981 roku.

To były moje pobożne życzenia, mówiono mi, zejdź z obłoków na ziemię, bądź realistą. Mimo to w jakimś stopniu Region nawiązywał do programu z Sierpnia 1980 roku – do śmierci przewodniczącego Regionu.

Po śmierci przewodniczącego, Zjazd Regionalny NSZZ ***„Solidarność***" wybrał również kolegę z podziemia, wkrótce okazało się, że ten wybór był dla mnie bardzo niekorzystny.

Ten czas wspominam z wielkim przygnębieniem, robił wszystko bym czuł się niepotrzebny w Związku.

Za Jego przyzwoleniem, tak przynajmniej wydaje mi się, upokarzał mnie Jego zastępca, nie będę rozwijał tego tematu, bo było to podłe i trudno mi o tym mimo upływu lat mówić.

Gdy powracałem do wspomnień, z przed stanu wojennego, „że Związek powinien dokończyć postulaty Sierpnia 1980 roku., że ludzie, którzy budowali pierwszą „Solidarność" są fundamentem do odbudowy obitej skutkami stanu wojennego ***„Solidarności",*** że Region robi wszystko żeby odsunąć, a w końcu zniechęcić do dalszej działalności tych właśnie aktywnych.

Gdy zwracałem uwagę, że przejście na emeryturę czy rentę nie powinno być końcem członkostwa w ***„Solidarności",*** że Związek z tymi ludźmi powinien utrzymywać kontakt, że Związkowi potrzebne są autorytety, że w wielu przypadkach mogą być przykładem, pomocą w organizowaniu się Związku.

Mówiłem, jeżeli tak ma być, że Związek zrywa z przeszłością, z tradycją, ze wszelkimi związkami jakie połączyły Nas w Sierpniu 1980 i w stanie wojennym, to ja popieram stanowisko Lecha Wałęsy, który postuluje schowanie sztandaru NSZZ ***„Solidarność"*** do szafy, wówczas w odpowiedzi słyszałem ironicznie wypowiadane często słowo, ty jednak jesteś nie reformowany.

Zatrudniał w biurze osoby z nikąd, które okazały się po czasie rodzinami konfidentów bądź dopuszczały się kradzieży pieniędzy związkowych, było to przykre, w sytuacji bezrobotnych moich córek.

Pozbawił mnie nagrody pod zarzutem nietrzeźwości w pracy. Często przychodziła mi myśl, że tak może zachowywać się tylko UBEK. Było jedno wyjście, zwolnić się, na zmianę zatrudnienia nie miałem szans w wolnej Polsce.

Przepracowałem dziesięć lat, zawał serca uniemożliwił mi kontynuowanie pracy, myślę sobie, że w nieszczęściu – szczęście.

Przed stanem wojennym pracowałem w zakładzie, w którym Dyrektor był z krwi i kości komunistom, był lektorem w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Wówczas nie wyobrażałem sobie, że może być ktoś bardziej bezwzględny, wyrafinowany od Niego w prześladowaniu mojej osoby, okazało się, że przerósł go w wolnej Polsce mój były kolega -. przewodniczący Zarządu Regionu „Solidarność".

To tyle wspomnień , które zawsze wzbudzają we mnie wielkie emocji.

***

W maju 1990 roku w wyniku tak zwanej „wojny na górze" doszło do podziałów w ***„Solidarności".*** Moim zdaniem tak zwana „wojna na górze" zapobiegła stworzeniu na bazie ***„Solidarności",*** zaplecza politycznego dla Tadeusza Mazowieckiego.

Obóz Mazowieckiego chciał na bazie Związku ***„Solidarność"*** zmontować monopartię w stylu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

To zagrożenie dostrzegałem właśnie w działaniach Komitetu Obywatelskiego pod kierownictwem mojego „przyjaciela", który stworzył warunki przenikania do Komitetu Obywatelskiego byłym towarzyszom.

Chyba nie myliłem się, oceniając tamte wydarzenia z perspektywy 20-tu lat.

Żeby zapobiec tym zagrożeniom gro ludzi skupionych wokół Lecha Wałęsy postanowiło utworzyć organizację polityczną, która będzie zapleczem politycznym dla Wałęsy i wystawi Jego kandydaturę w wyborach prezydenckich w 1990 roku.

Wojna na górze spowodowała ożywienie polityczne, rozbiła zakusy monopolistyczne, spowodowała niespodziewaną wielość powstających partii politycznych / w pewnym okresie było ich 160-śąt /.

Taka jest geneza powstania „Porozumienia „Centrum"(PC) na czele z Jarosławem Kaczyńskim. Zawiązanie się „Porozumienia Centrum" w dniu 12 maja 1990 roku, było moim zdaniem najważniejszym wydarzeniem politycznym od czasu wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 roku. Porozumienie Centrum powstało, by bronić proces polskich reform.

Z listy Porozumienia Centrum w roku 1991 kandydowałem do Sejmu Rzeczypospolitej Polski.

***

Od młodzieńczych lat marzyła mi się rozbiórka pomnika żołnierzy sowieckich, marzenia spełniają się, czasami. 6 lutego 1997 roku nastąpiła rozbiórki pomnika, symbolu zniewolenia Narodu polskiego w moim mieście.

Długo to trwało, od złożenia, do realizacji mojego wniosku, który złożyłem na III Sesji Rady Miasta w 1990 roku. Mimo to dumny jestem z tego wydarzenia w moim mieście, bo wiele takich symboli w naszej Ojczyźnie po dzień dzisiejszy straszy przeszłością.

Przykro mi, że idee odbudowy Pomnika Wolności przypisuje się komu innemu, wystarczy zajrzeć w dokumenty Rady Miasta z tego okresu.

Jest to świadome zacieranie pamięci, można wyobrazić sobie co stanie się kiedy nas, świadków tych wydarzeń zabraknie?

***

Wcześniej wspomniałem, „że marzenia czasami się spełniają". Chciałbym żeby moje dokumenty, pamiątki, nagrania, zdjęcia itd., kiedyś zobaczyły światło dzienne, najlepiej, gdyby znalazły miejsce w Izbie Pamięci, w miejscu, w którym gromadzona i przekazywana byłaby pamięć historyczna następnym pokoleniom, chciałbym, żeby zostały w moim mieście urodzenia, a nie na śmietniku.

Wspomnienia z okresu zjednoczenia przez ***„Solidarność"*** bardzo skłóconych partii prawicowych wzbudzają we mnie wiele emocji, na bazie których powstała Akcja Wyborcza Solidarność w roku1996,byłem członkiem Zarządu Wojewódzkiego oraz przewodniczącym powiatu Akcji Wyborczej Solidarność (AWS).

Uczestniczyłem w Pierwszym Zgromadzeniu Krajowym Ruchu Społecznego AWS, w Gdańsku, 16 – 17 stycznia 1999 r., wspomnienia powracają kiedy oglądam zdjęcia , mam zdjęcie z byłym premierem III Rzeczypospolitej Polski (RP) Jerzym Buzkiem, to już historia .

W 1998 roku zostałem wybrany radnym - Rady Powiatu pierwszej kadencji, pełniłem funkcję wiceprzewodniczącego.

Od początku powstania Akcji Wyborczej Solidarność wątpiłem w jej powodzenie i tak się stało. W połowie kadencji nastąpiło poważne pęknięcie, które w następnych wyborach parlamentarnych spowodowało totalną porażkę ***„Solidarności".*** Przeżyłem tą przegraną bardzo, tym bardziej, że społeczeństwo dopuściło do władzy byłych towarzyszy z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej /PZPR/.Jak ludzka pamięć jest krótka, zapomnieliśmy w tak krótkim czasie co przeżyliśmy, czego doświadczyliśmy przez tą zbrodniczą ideologię .

Na bazie byłej AWS - powstało Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma Obywatelska.

W tym samym roku Prezydent Rzeczypospolitej Polski - Aleksander Kwaśniewski odznaczył mnie Krzyżem Zasługi , długo zastanawiałem się czy go odebrać, radziłem się przyjaciół, zaciągałem opinie u przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ ***„Solidarność***".

Będąc przy wspomnieniach nie mogę pominąć tragicznego wydarzenia, śmierci Wielkiego Polaka, Papieża Jana Pawła II, żadne słowa nie są w stanie powiedzieć to co czułem w tym dniu i dzisiaj i w kolejnych dniach mojego życia.

Do Księgi Kondolencyjnej wystawionej w Starostwie Powiatu, wpisałem słowa.

Ojcze Święty !

Dziękuję Tobie za to, że byłeś w moim życiu nauczycielem, przewodnikiem... Nauczyłeś mnie być wolnym człowiekiem, kochać Boga i Ojczyznę i ta lekcja trwa.

Jestem szczęśliwym człowiekiem, że dane było mi żyć w Twoich czasach, w których Zmieniłeś naszą Ojczyznę i cały świat.

Ojcze Święty, byłeś pielgrzymem pokoju i miłości – śmierć Twoja, choć bardzo bolesna, wyzwoliła ponownie w Narodzie polskim i na świecie wszystko to, co przeżywaliśmy my Polacy, w pamiętnych sierpniowych dniach 1980 roku.

Przepraszam Ciebie, Ojcze Święty za to, że tak mało wsłuchiwałem się w Twoje nauki i tak mało wyciągałem wniosków z nich płynących.

Czas Twojego Pontyfikatu, to czas Wielkich Rekolekcji Narodów.

Ojcze Święty, pozostaniesz w moim sercu na zawsze.

Wieczny odpoczynek racz Mu Dać Panie...

13 kwietnia 2005 roku

***

Moje miasto ubogie jest w miejsca pamięć, ale to nie znaczy, że trzeba w sztuczny sposób tworzyć je. Zadbajmy o to, by najważniejsze wydarzenia z najnowszej historii Polski, naszego miasta, pozostawiły ślad, zostały upamiętnione, żeby kolejne pokolenia nie miały tych problemów jakie występują obecnie.

Z mojego punktu widzenia brak jest zainteresowania władz samorządowych, organizacji, które powinny zajmować się pamięcią historyczną, mam na myśli , biblioteki, szkoły, muzea itp.

Często słyszy się jak to uczestnicy różnych zjazdów np. związki zawodowe, kierują listy z życzeniami uznania dla bezimiennych bohaterów, dla jednych bezimienni dla mnie nie, wystarczy w kronice miasta ważne wydarzenia odnotowywać.

Nawet pamięć o wielkim Polaku - Papieżu Janie Pawle II została odrzucona kiedy to Szkole Podstawowej Nr 3 nadawano imię patrona.

Po co o kimś pamiętać, wystarczy, że my o sobie pamiętamy, mam na myśli ludzi z towarzystwa wzajemnej adoracji. W ostatnich latach stało się modne przywracanie pamięci o ludziach, których nie ma wśród nas, jaka była pamięć i szacunek wobec tych postaci przed 1989 rokiem, dobrze pamiętam. Okazuje się, że przed 1989 rokiem pamięć zawodziła !

Dziś niektórzy doznali cudownego przywrócenia pamięci.

Gdy będziemy pamiętać – nie będzie potrzeby przywracać pamięć historycznej.

Dla tak zwanych „przewracaczy" pamięci historycznej korzystniejsze jest przywracanie pamięci, bo wiedzą, że w tym przypadku zazwyczaj bohaterów, uczestników, świadków wydarzeń historycznych nie ma już wśród nas, a wówczas cała uwaga zwrócona będzie na nich. Ojciec Święty-Jan Paweł II, w Częstochowie, w czerwcu 1979 roku. powiedział:

„Tyle jest przyszłości przed narodem, ile prawdy z przeszłości żyje w jego pamięci".

W raz z upływem czasu zaciera się w ludzkiej pamięci prawda o najnowszej historii Polski i o nas samych, co wydarzyło się w Polsce i w Europie środkowo-wschodniej po zakończeniu działań II wojny światowej.

Dziś korzystając z wolności, ciesząc się suwerennością zapominamy, że Polska nie zawsze cieszyła się wolnością, że nie jest nam obce zniewolenie.

O czasach nieludzkiego systemu jakim był komunizm, mówimy zaledwie po 20 latach jak o przeżytej przygodzie, a przecież była to bardzo smutna, tragiczna rzeczywistość, bo dotyczyła ona bytu Narodu, rodziny.

Dziś o wydarzeniach Sierpnia 1980 mówi się nie wiele, a jeśli już to z przymrużeniem oka, bynajmniej w naszym mieście, tu rolę odgrywa zreformowane - Zjednoczone Stronnictwo Ludowe (ZSL) obecne PSL - satelita nieboszczki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR).

Pamiętam bardzo dobrze ich lidera z lat osiemdziesiątych, jaki miał stosunek do NSZZ ***„Solidarność",*** oraz jego służalcze wypowiedzi, wówczas młodego prezesa na zebraniach w jednostce nadrzędnej, zresztą po 1989 roku zwierzchnik Jego pochwalił się w mediach jakiego wychował następcę – godnego Senatora RP.

„Naród, który traci pamięć nie ma dokąd iść", to słowa wypowiedziane przez Ojca Świętego, Jana Pawła II na Jasnej Górze w 1979 roku.

Tej pamięci nie przywracamy w rozmowach z naszymi dziećmi, wiele nie mówi szkoła, pamięci nie przywracają w naszych miejscach zamieszkania nazwy ulic, placów, skwerów, budynków użyteczności publicznej.

Jestem dumny, że dane było mi uczestniczyć w organizowaniu wielkiego patriotycznego ruchu społeczno – zawodowego „Solidarność".

Tym gorącym sierpniowym dniom towarzyszyło poczucie wielkiej odpowiedzialności za los Ojczyzny. Świadomość uczestnictwa w czymś wielkim, że otwieramy nową kartę w historii Polski, spowodowało entuzjazm, wybuch energii społecznej w odbudowę Domu Ojczystego.

Żeby ocalić od zapomnienia drogę, którą przebył Naród Polski do wolności dokumentowałem, każdy dzień mojego uwięzienia.

Na bazie tych zapisków opisałem przeżycia internowanych w więzieniu Mielęcin k/Włocławka.

Od pierwszych dni „Solidarności" gromadziłem pamiątki, po wprowadzeniu stanu wojennego przechowywane były w ekstremalnych warunkach, co spowodowało poważny uszczerbek na ich jakości.

W obawie, że mogą ulec dalszej degradacji, podjąłem się ogromnej pracy, a mianowicie większość pamiątek, dokumentów ze skanowałem, wykorzystałem je przy opracowaniu dwóch tomów książek-dokumentów***. „Ocalić Od Zapomnienia"***

Pierwszy tom –***„Solidarność 1980 – 2000".***Dokument liczy 668 stron. Indeks nazwisk 776 osób. Książka jest ilustracją tego co spowodowało, że Polacy w Sierpniu 1980 roku zorganizowali się w 10 milionowy ruch społeczno-zawodowy, który zapoczątkował zmiany w całej Europie środkowo-wschodniej.

Drugi tom – ***„Narodziny III Rzeczypospolitej".***- dokument ma 446 stron .Indeks nazwisk 565 osób. Na bazie tych opracowań powstał dokument, ***„Poczta Podziemna „Solidarność***", ***„Warto Było", „Pamięć" w Regionie Konińskim -Sierpień1980 - Grudzień1990",***
„Póki Jest Nadzieja".

Proponuję od lat. władzom samorządowym miasta, ***„Solidarności***" Regionu /bez skutku/, wydanie drukiem powyższych dokumentów oraz wsparcie w zorganizowaniu „Izby Pamięci" - „Pomnika" upamiętniającego te wydarzenia , w której znalazły by miejsce, ratunek przed zniszczeniem - pamiątki zalegające w naszych domach, często zapomniane i nieznane.

Pamiątki, które posiadam, przywracają pamięć o przebytej drodze do wolności, o narodzinach III Rzeczypospolitej, ożywiają pamięć historyczną, która nie pozwoli zapomnieć o uczestnikach tamtych wydarzeń, nie tylko tych z pierwszych stron gazet.

Byłoby to miejsce pogłębienia wiedzy historycznej dla młodzieży, ale i miejsce dla osób z tamtych lat, którym pamięć zawodzi i nie tylko z powodu wieku.

Mam nadzieję, że zgromadzone pamiątki pozostaną w moim rodzinnym mieście Słupcy. Nie wszedłem w posiadanie ich z dnia na dzień, gromadziłem je od pierwszych dni ***„Solidarności”,*** z narażeniem przede wszystkim najbliższych na represje, bo głęboko wierzyłem, że przyjdzie dzień wolności, że zbiory te wyjdą ze mną z podziemia.
Ja wyszedłem!, one nie!!!.

Na bazie tych dokumentów można odpowiedzieć sobie na postawione przed lata pytanie, w jakim stopniu Sierpień 1980 roku, „Okrągły Stół” spełnił społeczne oczekiwania?.

„Na pocieszenie moje”, w gazecie lokalnej, ukazał się felieton, w którym autorka nawiązuje do moich zbiorów, które nie mogą ujrzeć światła dziennego,

Cytuję za gazetą *„...niektórym udaje się zainteresować swoją pracą samorządy lokalne lub marszałka województwa, wydawane są książki, większości jest tak, że wiele opracowań czy zbiorów dokumentów niestety pozostaje zapomniana lub po latach stanie się źródłem nowatorskich prac historycznych ”*

Autorka felietonu nawiązuje do konferencji naukowej organizowanej z okazji 90 rocznicy Powstania Wielkopolskiego, gdzie jeden z uznanych znawców tematu w stopniu profesora, którego nazwiska przez litość dla nauki polskiej nie wymieni, wyrażał zadowolenie z faktu, „*...że w 2005 roku zmarł ostatni z żyjących uczestników Powstania Wielkopolskiego, gdyż jego zdaniem świadectwa naocznych świadków zaciemniały prawdziwy obraz wydarzeń ...”* koniec cytatu.

Cóż warta jest przyjaźń, kiedy nie rozmawiamy ze sobą szczerze, w tym momencie przychodzi mi na myśli opracowany przeze mnie dokument, oglądało wielu ludzi, każdy był zachwycony treścią oraz ogromem włożonej pracy, każdy komentował, wspaniała książka.
Jeżeli wspaniała, to dla czego brak przyjacielskiego wsparcia i poparcia ?.

Przysłowia ludowe są mądrością Narodu, jedno z nich mówi, „że za nim poznasz przyjaciela musisz zjeść beczkę soli”

Otóż, jeden z moich przyjaciół po zapoznaniu się z dokumentem był bardzo zachwycony, na tyle, że zadeklarował fachową pomoc.

Kiedy zadzwonił do mnie po paru dniach pomyślałem, że słowa dotrzymał , myliłem się, pytał czy mógłbym mu wystawić zaświadczenie, że działał w ***„Solidarności***", jest mu niezbędne żeby wystąpić do Premiera RP o dodatek emerytalny, ta wiadomość zwaliła mnie z nóg.

***

„Karierę" w związku ***„Solidarność"*** zakończyłem po dziesięciu latach zatrudnienia z wynagrodzeniem 805 zł., ze stażem 34 lat pracy przeszedłem na rentę chorobową , zarobki z ostatnich 10-ciu lat zadecydowały o wysokości moich głodowych świadczeń..

Zdążyłem jeszcze dla ***„Solidarności"*** w Podregionie" kupić budynek za pieniądze odzyskane zagrabionego majątku w stanie wojennym.

O zakup zabiegałem kilku lat w Zarządzie Regionu, bez wsparcia Komisji Zakładowych w Podregionie – jest takie powiedzenie, że sukces ma wiele matek.

Po przeprowadzonym remoncie „działacze" Związku za wiedzą przewodniczącego Zarządu Regionu poprosili mnie o klucze do nowej siedziby, wyrażając pomoc w przeprowadzce w czasie mojej choroby - w sposób podstępny, ***„Solidarność"*** zatrzasnęła drzwi przede mną .

Wkrótce potem, bez wiedzy mojej w Podregionie rozpisano wybory na które zostałem zaproszony w ostatniej chwili w charakterze gościa, nie delegata z prawem głosu.

Mimo to zaproponowano mi kandydować, powiedziałem jeżeli będę miał poparcie to czemu nie, jestem na rencie i w tym momencie wykazałem do potęgi swą niepoprawną naiwność, dostałem jeden głos.

To nie były przegrane wybory, było to wszystko z góry wyreżyserowane, zostałem bardzo upokorzony, tym bardziej trudno pogodzić się, może to zabrzmieć buńczucznie ale nie było w Podregionie osoby tak oddanej i zaangażowanej w działalność ***„Solidarności",*** chciałbym być dobrze zrozumiany, nie wymawiam i nie żałuję tego co robiłem.

Ta prowokacja, to działania ludzi, którzy uaktywnili się po 1989 roku, którym zorganizowałem ***„Solidarność"*** w ich zakładzie pracy, bo nie byli pewni do końca trwałości zachodzących zmian w kraju i w tym miejscu powtórzę się, Wałęsa miał rację, schować Sztandar ***„Solidarności"*** do szafy.

Wraz z przejściem na rentę brałem pod uwagę sytuację finansową, która była zła. Przewodniczący Zarządu Regionu ***„Solidarność"-*** mój pracodawca mówił, dorobisz w Podregionie, zwolniłem etat, dostałem kopa na pożegnanie 20-cia lat później od ***„Solidarności."***

Do chwili przejścia na rentę byłem człowiekiem bardzo aktywnym, nie wyobrażałem siebie siedzącego w fotelu, kiedy tyle dzieje się w moim kraju.

W najśmielszych snach nie przyśniło by mi się, że w wieku 55-ciu lat będę niepotrzebny, przede wszystkim ***„Solidarności”*** ale stało się, leniuchuję dziewięć lat, wiele rzeczy trudnych przeżyłem i tą „pigułkę z trudem jakoś przełykam”.

W Gazecie lokalnej w udzielonym wywiadzie nowo wybrany przewodniczący Podregionu „Solidarności” powiedział, że dotychczasowy przewodniczący zniszczył ***„Solidarność***” w Podregionie, zapomniał komu miał służyć, realizował swoje ambicje polityczne, tak jak Lech Wałęsa w kraju, myślę sobie, chyba miał rację jeżeli żaden z przyjaciół za mną się nie wstawił !.

Warto było by postawić pytanie, jak się ma obecnie ***„Solidarność”*** w Podregionie. Odpowiadam ze smutkiem i zatroskaniem, bo to moje „dziecko”, moja cząstka życia w walce o niepodległą, suwerenną Polskę.

Dzisiaj nie ma jej, są działacze etatowi w zakładach pracy, a przewodniczący Podregionu funkcję swą wykorzystał, został radnym miasta.

***

W 2006 roku Instytut Pamięci Narodowej (IPN) wystawił mi zaświadczenie – Status Osoby Pokrzywdzonej.

Z teczki osobowej wiele nie pozostało, ale mimo to pogłębiłem swoją wiedzę o tej zbrodniczej ideologii, jaką jest komunizm.

Dowiedziałem się między innymi, że udział w pogrzebie kolegi był w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa /SB/, że w zakładzie w którym pracowałem przed wprowadzeniem stanu wojennego prowadzone było dochodzenie w sprawie popełnienia przeze mnie przestępstwa „...w dziale gospodarki narodowej, w której powstały straty – gospodarka żywnościowa...”

Domniemywać można, gdyby nie wprowadzono stan wojenny miałbym wytoczony proces, chcę zaznaczyć, że nie miałem nic wspólnego z gospodarką żywnościową.

Pracowałem w zakładzie budowlanym na stanowisku inspektora ds. zaopatrzenia.
Moją osobą interesowało się 30 SB-eków.

Tajnych współpracowników /TW/ Służby Bezpieczeństwa donoszących na moją osobą rozszyfrowano w Instytucie Pamięci Narodowej 7 osób, kilka jeszcze pseudonimów jest nie rozszyfrowane, zadaje sobie pytanie czemu to robili.

Mam wiedzę co do osób, które donosiły na mnie, tak zwanych tajnych współpracowników (TW), wśród nich jest, „był – przyjacielem" któremu całkowicie ufałem, jego mieszkanie przez lata było moim mieszkaniem, nie będę się w tym temacie wypowiadał, jest to bolesne i szokujące.

Był jeden, o którym wiedziałem już 1982 roku, że nie spuszcza mnie z oka, mimo to w Instytucie Pamięci Narodowej nie figuruje. /dziś już go nie ma wśród żywych, był nauczycielem/

Mam szacunek za okazaną przez niego odwagę, otóż ten osobnik na początku lat dziewięćdziesiątych, podszedł i przyznał się, że donosił na mnie, prosił o przebaczenie, za wyrządzone zło i krzywdy mojej rodzinie.

Szkoda, że nie stać na taką odwagę byłych do niedawna „przyjaciół", może dla tego, że są przekonani, że dobrze służyli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL).

2008 roku dowiedziałem się, że - szef Zarządu Regionu ***„Solidarności"*** mój pracodawca, był tajnym współpracownikiem SB-e, tak czasami myślałem o nim, bo zachowanie jego było wobec mojej osoby dziwne.

Gdybym powiedział głośno co myślę o nim przed wyświetleniem jego agenturalnej przeszłości, okrzyknięto by mnie wariatem, osobą, która szkodzi Związkowi, że wyznaję spiskową teorię dziejów, tak często o mnie i za moimi plecami sam on mówił .

Wszyscy znali i cenili Go z jego uczciwości, strażnika kasy związkowej no i religijności, tym większy cios dla ***„Solidarności".***

Aż się w głowie nie mieści, że w wolnej Polsce przez dziesięć lat szefem moim był tajny współpracownik SB i zapewne nie jeden piastuje kierownicze stanowisko w naszej Ojczyźnie po dzień dzisiejszy. Wystąpienie do Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) w sprawie dostępu do akt miało na celu pogłębienie przede wszystkim wiedzy, na ile byłem ważnym obiektem.

***

Z perspektywy trzech dekad „Solidarności", kiedy dokonało się tak wiele zmian w naszej Ojczyźnie, ogarnia mnie smutek, gdy słyszę w różnych miejscach wspomnienia z czasów komuny.

Jak to miło i towarzysko spędzało się czas w kolejkach, w których zawiązywały się znajomości, pytam się, czy wówczas komuś z Was przyszło do głowy, czy mieliście w ogóle taką wyobraźnię żeby sobie pomarzyć, że kiedyś każdy z Was będzie miał paszport, granice państw europejskich będą otwarte, że papier toaletowy będzie zapachowy, reklamowany w telewizji, że każdy będzie miał telefon osobisty, następuje cisza.

Przywoływanie ducha Gierka, nazywanie dziś w wolnej Polsce ulic i innych miejsc użyteczności publicznej jego imieniem oraz zachowanie i pielęgnowanie pomników, i innych miejsc niechlubnej przeszłości, to hańba.

Od czasu do czasu słyszy się wołanie „ Komuno Wróć" - może wrócić - bo wolność nie jest zadana na zawsze. A kiedy wróci, zażąda zadość uczynienie.

Dla tego warto od czasu do czasu odświeżyć sobie pamięć, pamięć historyczną.

Mimo popełnianych błędów i waśni, oceniam pozytywnie zachodzące zmiany, jest jeszcze wiele pracy przed nami na rzecz naszej Ojczyzny i jej obywateli.

Dziś możemy odpowiedzieć sobie na postawione przed laty pytania , w jakim stopniu ***„Solidarność***", „okrągły stół" spełniły społeczne oczekiwania?.

Jak przebiega odbudowa Ojczystego Domu - doświadczamy każdego dnia.

„Solidarność" z perspektywy trzydziestu lat , to co było nie możliwe stało się rzeczywistością.

„Solidarność" roku 1980 była ruchem społeczno – zawodowym skupiającym ludzi o różnych opcjach politycznych. Wówczas naszym wspólnym celem, dążeniem, była niepodległa i suwerenna Polska. Ten wspólny cel wszystkich nas jednoczył, mimo wcześniej wspomnianych różnic. Gdy cel został osiągnięty oczywistym stało się, że podział ***„Solidarności***" będzie nieunikniony, powstały warunki do organizowania partii politycznych.

Ci, którzy nie czuli się w roli Związkowców przystąpili do organizowania partii politycznych.

W konsekwencji ***„Solidarność"*** kadrowo bardzo dużo straciła, odeszła duża część inteligencji, czołowi intelektualiści.

Siłą „Solidarności" tamtych lat była zasada; silniejszy wspierał słabszego, była to autentyczna ***„Solidarność"*** - bo solidarność nas wszystkich do solidarności zobowiązywała.

Przyświecało nam hasło; *„Jeden za wszystkich ,wszyscy za jednego".*

Dzisiaj mamy „Solidarność" branżową, a więc nie ma mowy, że solidarność do czegokolwiek zobowiązuje**. „Solidarność 2"** po 1989 dziedziczy tylko nazwę i Sztandar, nic więcej z ***Sierpnia 80"*** roku.

Każda branża musi walczyć sama, efekt jest taki, że wygrywa ten kto, jest silniejszy.

Dziś „Solidarność" może pozwolić sobie, być wyłącznie typowym Związkiem Zawodowym.

Żyjemy w Państwie demokratycznym, w którym jest w pełni respektowany pluralizm, możemy organizować się: w związkach zawodowych, w partiach politycznych, stowarzyszeniach, itp.

Pamięć niektórych z Nas jest bardzo krótka, za obecną sytuację często słyszy się, że winę ponosi „Solidarność".

A czy było inne wyjście?. Czy „Solidarność" miała wycofać się z obranej drogi którą kroczyła przez dziewięć w skutkach bolesnych, a czasami tragicznych lat, tylko dla tego, że sytuacja w kraju jest katastrofalna i pozwolić komunie doprowadzić do ostatecznej katastrofy?.

„Solidarność" była odpowiedzialna, świadoma ciężaru jaki bierze na siebie w Sierpniu 1980 roku. Dla tego „Okrągły Stół " był na tą chwilę i tylko na chwilę dobrym rozwiązaniem.

Zwiastun suwerenności Polski zabłysnął 10 kwietnia 1991 roku, kiedy to pierwsze oddziały Armii Radzieckiej rozpoczęły opuszczać terytorium Rzeczpospolitej Polski .

***

Przez dziesięciolecia, po II wojnie światowej walczyliśmy o wolność i społeczeństwo obywatelskie. Demokracja zobowiązuje nas do budowania społeczeństwa obywatelskiego na którym ciąży odpowiedzialność za Polskę.

Demokracja to obowiązek aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym, gospodarczym itd. Aktywność obywatelska jest fundamentem ustroju samorządu terytorialnego.

Byłem przekonany, że rodzącej się demokracji aktywność społeczna jest niezbędna, bez niej trudno będzie odbudować Dom Ojczysty po rządach komunistów.

Miałem nadzieję, że ten kto rzucił hasło „budowy społeczeństwa obywatelskiego", myślał podobnie jak ja, że „budowa społeczeństwa obywatelskiego" to nic innego jak wsłuchiwanie się rządzących w głos społeczeństwa, co ma do powiedzenia każdy obywatel niezależnie na jego status społeczny.

Władza, która ma reprezentować nas obywateli zobowiązana jest między innymi prowadzić dialog, a nie monolog, wyciągać wspólne z obywatelami wnioski.

Natomiast wybory są aktem wystawienia oceny, wydaniem werdyktu czy zapracowali na mandat zaufania dotychczasowi rządzący i ci, którzy ubiegają się w nadchodzących wyborach.

Zachowanie takie przez rządzących, daje poczucie współrządzenia, automatycznie uaktywnia się w społeczeństwie chęć do działania, reagowanie na wszystko co nas otacza, maleje stopień obojętności przechodzenia obok ważnych spraw w miejscu swojego zamieszkania.

Okazuje się, że dla rządzących Społeczeństwo Obywatelskie jest narzędziem do realizacji swoich, a nie społecznych celów, faktem jest, że my obywatele dajemy w dużym stopniu przyzwolenie. Rządzący zapomnieli, że są przy władzy, a nie , że ją mają.
Mają przede wszystkim służyć, a nie rządzić.

Zniekształcili hasło „Budowy Społeczeństwa Obywatelskiego” , dostosowując je na potrzeby własne, chcą „ulepić karła” jak w przeszłości.

W niedalekiej przeszłości, komuniści budowali Społeczeństwo socjalistyczne, dokonywali próby modelowania człowieka, który miał spełniać wymogi ideologii, ideologii obcej, która zabija wartości kim jesteś, a rozkazuje taki musisz być!

Modelowany człowiek, społeczeństwo traci swoją tożsamość, o co cały czas zabiegali komuniści. Mówię to ze smutkiem, z troską, bo wyczuwam ducha nieboszczki PRL.

Dziś mamy wolność, a aktywność obywatelska, inicjatywy społeczne w większości pomijane. Inicjatywa obywatelska nie może być tłumiona tylko dlatego, że z wnioskodawcą „trudno się dogadać.” Władza w Polsce po 1989 roku obojętnie jaką opcję polityczną reprezentuje przypomina sobie o społeczeństwie obywatelskim podczas kampanii wyborczej, przypomina nam o obowiązku udziału w wyborach i na tym koniec. Władzom życzyć należy jak największej aktywności obywatelskiej .

Toczące się w nieskończoność kłótnie, swary, wpływają negatywnie na autorytet Parlamentu. Wrogość ugrupowań parlamentarnych wobec siebie przenosi się na społeczeństwo.

***

Zmiany zachodzące w Polsce spowodowały upadek komunizmu w całej Europie środkowo-wschodniej.

20 lat później . 5 czerwca 2009 roku, w rocznicę wyborów do Parlamentu III RP zostałem zaproszony do Pałacu Prezydenckiego przez Lecha Kaczyńskiego - Prezydenta III Rzeczypospolitej Polski spotkanie opóźniło się z powodu fałszywego alarmu bombowego.

Nie ukrywam, że poczułem się wyróżniony, byłem jedyną osobą zaproszoną z powiatu. Z tego spotkania mam zdjęcia, między innymi z Panią Prezydentową - Marią Kaczyńską.

Prezydentowi przekazałem pamiątkowy list na okoliczność spotkania oraz płytę CD z dokumentem mojego autorstwa ***„Ocalić Od Zapomnienia”.***

W 91-szą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę po 123 latach niewoli, w dniu zadumy, refleksji nad przeszłością i przyszłością nas Polaków, bogatszy o doświadczenia teraźniejszości, wyostrza mi się wyobraźnia, jak przyczynialiśmy się do utraty niepodległości.

Przysłowia ludowe są mądrością Narodu; „zgoda buduje - niezgoda rujnuje.”

Jak doświadczenie uczy „Polak przed i po szkodzie głupi”, przecież my niczego się nie nauczyliśmy, jesteśmy tacy sami jak przed 1795 rokiem!

Aż się serce kraje, gdy przyglądam się tym uroczystościom, kto jest organizatorem, kto stoi w pierwszym szeregu, odpowiadam, Ci, którzy dwadzieścia lat temu zacierali pamięć o naszych Polskich świętach narodowych.

Warto przypatrzeć się tym „gorliwym patriotom" jak zachowują się na uroczystościach, w miejscach publicznych, a jak w życiu prywatnym, czy w miejscu zamieszkania wywieszają flagę narodową.

Tym się różnię od nich, że wywieszałem flagę narodową kiedy było to zabronione.

Nazywani przeze mnie „przywracacze pamięci historycznej" szybko bez przeszkód modyfikują swoją pamięć i zachowania, mimo, że w środowisku życiorysy ich są znane, posilę się mądrością z przysłów ludowych -„Jaki Pan - Taki Kram"

Mimo, że doznałem wielu represji i moja rodzina w czasach PRL-u i wiem jak traktowani byli przez komunistów polscy patrioci, ludzie, którzy nie chcieli podporządkować się ideologii i prawu przez nich stanowionemu, to mimo tych doświadczeń, tych złych doświadczeń, dziś „powątpiewam", pytam się samego siebie, a może był to tylko sen.

Czy rzeczywiście było tak źle?.

Nie, to nie sen, to prawda - życiorysy niektórych „bohaterów" świadczą, że „represje" w ich przypadku to przywileje, wyróżnienie.

Było to nie możliwe, żeby wróg PRL-u mógł bez przyzwolenia władzy ukończyć studia, piastować kierownicze stanowiska itd. Chyba że ....

Dobrze by było, żeby pseudo działacze, „walczący" o wolną, niepodległą Polskę" wykazali się dokumentem, najlepiej przedstawili status osoby pokrzywdzonej.

Hańbą dla nas żyjących jest wypisywanie imion ludzi w miejscach na które nie zasłużyli, na Pomnikach zasłużonych w obronie Ojczyzny – do czego to dochodzi !.

Przeciwieństwie do mojej osoby, nagrodą dla mnie były represje w walce o niepodległą Rzeczypospolitą Polskę.

W wolnej Polsce represje mnie nie opuściły – nie dane było mi przepracować chociażby jednego dnia na rzecz suwerennej Polski.

Tylko dzięki Zarządowi Regionu ***„Solidarność"*** mogłem przez dziesięć lat egzystować, źle wypadam i nie tylko Ja na tle tych pseudo represjonowanych. !

Okazuje się, że kolor czerwony zachował swoją siłę.

Przykro mi tylko, że moje archiwizowanie dokumentów, pamiątek w wolnej Polsce zostało tak potraktowane, że nie uszanowano trudu mojej pracy, nie zauważono z jakim narażeniem wolności i represji dokumenty gromadziłem.

Dokumenty i inne pamiątki mają wartość tylko wtedy gdy są dostępne, gdy służą innym , w przeciwnym przypadku są kupą makulatury.

Nie ma patriotyzmu bez pamięci historycznej !

W tym roku obchodziliśmy 25-cio lecie męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszko – Kapelana ***„Solidarności”*** zamordowanego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (SB).

Powracam do wspomnień, do lata 1982 roku, kiedy po powrocie z internowania uczestniczyłem w pielgrzymce na Jasną Górę , a ksiądz Jerzy Popiełuszko prowadził Drogę Krzyżową na Wałach Jasnogórskich.

Z tej pielgrzymki zachowały się pamiątki, od księdza Jerzego - Orzeł w Koronie z Matką Boską na piersi, taki sam nosił na sutannie ks. Jerzy oraz Pismo Święte od Episkopatu niemieckiego.

Z chwilą uprowadzenia księdza Jerzego Popiełuszki, z grupą wiernych odmawialiśmy Różaniec Święty pod Krzyżem Misyjnym w parafii św. Wawrzyńca w intencji uwolnienia księdza Jerzego Popiełuszki.

Na wieść o mordzie Kapelana ***„Solidarności”*** usypałem symboliczną mogiłę – symbol ”Solidarności Polski Walczącej” i wkopałem krzyż na cmentarzu parafialnym, a potem brałem udział w pogrzebie.

Po dzień dzisiejszy, kiedy powracam pamięcią do dnia pogrzebu, słyszę bicie dzwonów - one nie biły - one płakały w kościele Stanisława Kostki w Warszawie.

Z tego pogrzebu zachowały się zdjęcia oraz klepsydra zawiadamiającą o pogrzebie.

Trzeba było ćwierć wieku, żeby w moim kościele parafialnym odprawiona została Msza święta w intencji księdza Jerzego, został posadzony dąb upamiętniający tą zbrodnię na terenie jednej ze Szkół.

Chwała za przywrócenie pamięci o tym wielkim kapłanie, tylko dla czego zaciera się pamięć o ludziach, którzy zetknęli się z księdzem Jerzym, mają wspomnienia, pamiątki.

O ile bardziej uroczysta była by ta rocznica, gdyby wzbogacono ją wystawą, poezją, pieśniami itd. z tego okresu.

O ile więcej mogłaby dowiedzieć się młodzież o tym wielkim Polaku, ale również i my dorośli - odświeżylibyśmy sobie pamięć.

Powracając do wsadzonego dębu, to chcę powiedzieć, że w tym czasie została wycięta tuja zasadzona 25-ć lat temu przy symbolicznej mogile, wówczas 30 listopada 1984 roku został usunięty krzyż w tym miejscu.

25-ć lat później, młodzież szkolna, harcerze - może Ci sami, którzy uczestniczyli uroczystościach rocznicowych zapalili w Dniu Wszystkich Świętych znicz przy Krzyżu Katyńskim, pomijając obok symboliczną mogiłę księdza Jerzego Popiełuszki, przecież Ci młodzi ludzie mają opiekunów ?.

Zadaje pytanie, czy będziemy przywracać pamięć na swój sposób w miejscach przez siebie upamiętnionych, omijając symbole wcześniej postawione, które wówczas wymagały odwagi , groziły represjami .

Nie trzeba przywracać pamięci wystarczy ją pielęgnować i kontynuować.

Cieszy mnie fakt, że żyłem w czasach kiedy w Europie środkowo wschodniej runął komunizm, a z nim symbol zniewolenia, podziału Europy i Świata -„Mur Berliński", a ja mam swój mały udział, przynajmniej nie byłem bierny wobec tych wydarzeń.

Szkoda tylko, że perspektywa wolności, lepszego bytu nie przypadła pokoleniu naszych rodziców i mojemu pokoleniu, ale cieszę się z tego, że nasze dzieci i następne pokolenia mają tą perspektywę - mając na uwadze, że nic na zawsze nie jest nam dane, że to co mamy zostało okupione wielkim poświęceniem , tego co najdroższe.

Z szacunku do przeszłości, zobowiązani jesteśmy szanować, pielęgnować, a w ostateczności bronić.

Drążna: Dzień Patrona Szkoły ph. Solidarność

Tworzą nową historię

19 listopada 2009r. Publiczne Gimnazjum w Drążnej otrzymało imię Polskich Noblistów. Po raz pierwszy Święto Patrona społeczność szkolna obchodziła 16 listopada br., a bohaterem dnia był jeden z noblistów - Lech Wałęsa i Solidarność. Gościem specjalnym uroczystości był Roman Kotwa słupecki działacz Solidarności, internowany w czasie Stanu Wojennego.

Zaproszenie na szkolną uroczystość przyjęli: wójt **Grażyna Kazuś**, dyrektor SASiP **Ewa Romańska**, przewodniczący Rady Rodziców **Leszek Tylisz** oraz gość specjalny **Roman Kotwa**, który opowiedział młodzieży o tym, jak w trudnych czasach rodziła się Solidarność, także o powstawaniu struktur związkowych na terenie Słupcy i regionu konińskiego oraz odczytał zapiski ze swoich pamiętników upamiętniające okoliczności jego aresztowania i osadzenia.

Uczniowie przygotowali wzruszającą część artystyczną poświęconą powojennej historii Polski, kiedy to nasza Ojczyzna znalazła się za „żelazną kurtyną", uzależniona od ZSRR. Młodzież przedstawiła bolesne karty polskiej historii lat komunistycznych, prześladowania opozycjonistów, studentów

Laureaci szkolnych konkursów zorganizowanych z okazji Dnia Patrona

« Młodzież składa podziękowania Romanowi Kotwie za prawdziwą lekcję historii

16 listopada 2010 roku, doznałem, przeżyłem wiele wzruszeń, coś podobnego doświadczyłem trzydzieści lat temu, kiedy rodziła się *„Solidarność*".

To nie do opisania przeżycie jakie zgotowali mi nauczyciele i uczniowie z Gimnazjum w Drążnie. Mam przeczucie, że z tego właśnie Gimnazjum wyruszam w drogę, która wyprowadzi mnie z podziemia.

Szkoda, że takie przeżycia są raz na trzydzieści lat. To wielki dzień dla mnie, tyle wzruszeń jednego dnia.

Podziękowania

dla

Pana

Romana Kotwy

za pełne patriotyzmu

spotkanie z młodzieżą

gimnazjalną

w ramach realizacji projektu

„Solidarność

w regionie”

Golina, 13.12.2010r.

29-ć lat później,13 grudnia 2010 roku, w rocznicę stanu wojennego, po raz pierwszy w tym dniu spotkałem się z nauczycielami i młodzieżą z Gimnazjum w Golinie, w ramach realizowanego w tej szkole projektu „Solidarność w regionie”. Była to wielka obopólna lekcja patriotyzmu.